

Dr JÓZEF GAJEWICZ

pierwszym sekretarzem Krakowskiego Komitetu PZPR



We wtorek, z udziałem członka Biura Politycznego KC HIERONIMA KUBIAKA, zast. członka Biura Politycznego sekretarza KC WŁODZIMIERZA MOKRZY-SZCZAKA, kierownika Wydziału Kadr KC gen. TADEUSZA DZIEKANA i zast. kierownika Wydziału Ideologicznego KC ANDRZEJA CZYŻA obradował na plenarnym posiedzeniu Komitet Krakowski PZPR. Na porządku dziennym obrad stała tylko jedna sprawa ustosunkowania się do rezygnacji ze stanowiska I sekretarza KK przez KRYSZYNA DĄBROWĘ i wybór nowego I sekretarza. Zabierając głos tow. Dąbrowa szeroko umotywował swą decyzję odejścia podejmowaną zresztą poprzednio już dwukrotnie. Stwierdził, że dał z siebie wiele i pracował z zaangażowaniem na jakie go było stać. Potrafi jednak patrzeć na siebie samokrytycznie i wie, że nie potrafi już dłużej z całą energią i należną skutecznością kierować krakowską organizacją partyjną. Efektywność mojej pracy maleje, powiedział I sekretarz i dlatego decyduje się na odejście. Z obowiązków jednak na każdym stanowisku, na jakie powoła mnie partia, będę wywiązywał się z pełnym zaangażowaniem.

Plenum KK PZPR ustosunkowało się do tych zwykłych, a jednocześnie głęboko ludzkich argumentów przychylnie. W głosowaniu zwolniono I sekretarza z pełnionych dotychczas obowiązków oraz z funkcji członka egzekutywy. Krystyn Dąbrowa pozostał nadal członkiem plenum KK.

Z rekomendacji Biura Politycznego KC kandydatem na stanowisko I sekretarza KK PZPR został zast. członka KC, prezydent Krakowa JÓZEF GAJEWICZ. Mówiono o nim tak: znamy go wszyscy

Z konferencji partyjnej Zakładu Wielkopieczowego

Nie ma recepty na autorytet

Rangi i znaczenia tej organizacji partyjnej nie ma potrzeby specjalnie podkreślać: każdy wie doskonale czym jest Zakład Wielkopieczowy dla Kombinat! Bogactwo problemów i doświadczeń przewijało się przez wielogodzinne obrady Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Komitetu Zakładowego ZS w dniu wczorajszym. Udział w Konferencji wzięli m. in.: sekretarz KF Stanisław Korzeń, dyrektor naczelny Kombinat HiL Eugeniusz Pustówka oraz członek tej organizacji partyjnej i jednocześnie delegat na konferencję Krystyn Dąbrowa.

Komitet Fabryczny PZPR wysoko ocenił działalność partyjnego gremium Zakładu ZS. Szczególną aktywnością wyróżnia się organizacja partyjna w Wydziale Przerobu Żużla. Jej członkowie wykazują odwagę, nie poddają się presji. O samodyscyplinie zaś świadczą najlepiej dobra frekwencja na zebraniach. Niezłe wyniki uzyskuje rów-

(Dokończenie na str. 2)

w środowisku krakowskim doskonale z umiejętności kierowniczych, konsekwencji w działaniu i wielkiej pracowitości. Jesteśmy pewni, że podoła nowym trudnym obowiązkom w pracy partyjnej.

Plenum wybrało Józefa Gajewicza I sekretarzem KK PZPR, a następnie wyraziło serdeczne, gorące podziękowania tow. Krystynowi Dąbrowie za lata ofiarnej pracy w kierowaniu wojewódzką organizacją partyjną Krakowa za owocny trud, życzliwość dla ludzi. (jd)

Fot. ST. GAWLIŃSKI

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 29 (1331)

29 X 1982 r.

Cena 5 zł

A JEDNAK SIĘ KRĘCI

ADAM RYMONT

Powracającą melodyjką w prasie u progu sezonu jesienno-zimowego są teksty traktujące o dramatycznych problemach przedsiębiorstw transportowych. Pojazdy zdezelowane albo wręcz odpoczywające na kołkach, opony jeżeli są to lyse, akumulatory jeżeli są to dychawicze, części zamienne jeżeli są to... dobrze, ludzie jeżeli są to niezadowoleni i skorzy do zmiany pracy. Wszystko ledwo trzyma się kupy oczywiście z wyjątkiem sprawnych, mężnie stawiających czoła przeciwnościom dyrekcji. Tak jest w PKS, MPO, MPK, „Transbudzie” itd.

Transport samochodowy w HiL łączy funkcje wielu miejskich i specjalistycznych służb przewozowych. Winny zatem kumulować się tu właściwie tym firmom kłopoty ergo: normalnym zjawiskiem byłby jego kompletny paraliż. Tak mówi logika.

(Dalszy ciąg na str. 3)

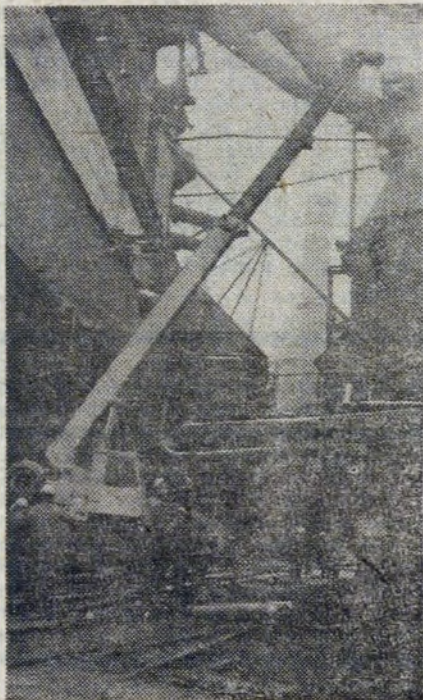


Nie ma rzeczy niemożliwych

Bar jak w Holiday'u

JANINA DZIURO

— powiedział jeden z moich rozmówców o zmodernizowanym i powiększonym o jadalnię barze nr 4 oddanym do użytku załodze Wydziału Walcowni Kęsisk Zakładu ZW w dniu 22.X.br. Myślał zapewne o wystroju wnętrza jadalni, w której drewno stało się głównym elementem dekoracyjnym: drewniany sufit, drewniane blaty wysokich stołów no i boazeria. Jasno. Czysto. Elegancko. Podobno w takiej jadalni lepiej smakuje kapuśniak z wkładką, a i panie są miłsze. Te zaś twierdzą z kolei, że z przyjemnością przychodzą teraz do pracy. Wydaje się, że zadowoleni są wszyscy. (Dokończenie na str. 6)



REMONT Z POŚLIZGIEM

HENRYKA ROSIEK

Wolna sobota, 9 października. W zwolnionym tempie toczy się życie Kombinat. Dyspozytornia w Wielkich Piecach pracuje jednak normalnie, jak zwykle, non stop. Tutaj dzień podobny do dnia. Udaje mi się również nawiązać kontakt z inż. Walczakiem — kierownikiem remontu wielkiego pieca nr 4, reprezentującym Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe. Remont także idzie na okrągłą dobę, niezależnie od wolnej soboty.

Spokój i cisza tego dnia są pozorne. Odświętne. Pod tymi uroczymi poważnymi obliczami wrze. Ludzie dyskutują, ludzie są rozgoryczeni. Nowe rzadko przyjmowane jest z entuzjazmem. To co nowe musi się zakorzenić, nie tylko w chłodnej logice, ale i w sercach robotników.

Inż. Czesław Walczak jest wśród ludzi, rozumie ich, startował przecież w przedsiębiorstwie od brygadzysty. Nie ma potrzeby, by dziś przesiadywał w

kierowniczym gabinecie. Notabene składającym się z kilku stolików, krzeseł i podręcznej szafy. Skromnie tu, ale gościnnie. Zajadamy dorodne gruszki, popijamy mineralną (tym razem nawet, nawet smaczna), i analizujemy harmonogram robót. Według dokumentacji, remont dawno minął półmetek; według aktualnego stanu, na piecu jeszcze masa roboty. Myśli się o próbie szczelności na 21 października. Ale już

(Dokończenie na str. 6)

umarłych imion wyschłe ziarno
złóż ręce tak by pamięć czerpać
więc znowu las: zwęglony obłok
czoło znaczone światłem czarnym
i tysiąc powiek zaciśniętych
wąsko na galkach nieruchomych
drzewo z powietrzem przelamane
zdradzona wiara pustych schronów
a tamten las jest dla nas dla was
umarli proszą też o bajki
o garstkę ziół o wodę wspomnień

Zbigniew Herbert



INFORMATOR

Nr 3 ZAŁOŻYCIELSKIEGO KOMITETU
ROBOTNICZEGO HUTNIKÓW NSZZ KM HiL

Tezy programowe

(PROJEKT)

Związek zawodowy jako organizacja samorządna i niezależna, chce skupić w swoich szeregach pracowników KM HiL bez względu na wiek, płeć, narodowość, przekonania polityczne, wyznanie, podstawę stosunku pracy i stanowisko. Chcemy zrzucić się dla obrony praw, godności i interesów pracowniczych oraz współuczestniczyć w kształtowaniu i realizacji zadań społeczno-gospodarczych.

Naszym celem jest:

- reprezentowanie interesów zawodowych swoich członków wobec kierownictwa zakładu, organów administracji państwowej i gospodarczej, organizacji społecznych i samorządowych,

- reprezentowanie i obrona interesów członków związków zawodowych przed organami powołanymi do rozstrzygania sporów pracowniczych w tym celu zapewnić pomoc prawną oraz podejmować bieżące interwencje i mediacje,

- kontrola przestrzegania przez administrację obowiązków zapewnienia pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy,

- zapewnienie członkom związku i ich rodzinom możliwości korzystania z wczasów pracowniczych i kolonii, miejsc w żłobkach i przedszkolach dla dzieci oraz zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych,

- poprawa opieki lekarskiej i ochrony zdrowia pracowników i ich rodzin,

- udzielenie pomocy materialnej członkom związku i ich rodzinom,

- zwalczanie niegospodarności i biurokracji oraz przerosłów administracyjnych,

- otaczanie troską i pomocą rodziny o niskich dochodach i wielodzietne oraz emerytów i rencistów,

Dla uzyskania tych celów, związek po rozpoczęciu działań podda swojej ocenie:

- rozliczenie porozumień społecznych, ze szczególnym uwzględnieniem zawartego pomiędzy Ministerstwem Hutnictwa a NSZZ „Solidarność”,

- załatwiania przez administrację skarg i wniosków pracowników,

- prawidłowość rozstrzygnięcia przez administrację sporów pracowniczych,

- realizację programu poprawy warunków pracy załogi ze szczególnym uwzględnieniem: ● warunków BHP, ● zapewnienia odzieży ochronnej i środków czystości, ● ochrony środowiska,

- program inwestycji i modernizacji KM HiL ze szczególnym uwzględnieniem: ● warunków pracy, ● warunków socjalno-bytowych, ● ochrony środowiska,

- funkcjonowanie regulaminów premii i nagradzania w KM HiL,
- wydane wewnętrzne akty prawne dotyczące praw i interesów pracowniczych pod kątem zgodności tych aktów z przepisami Kodeksu Pracy oraz innymi ustawami,

- realizację programu poprawy warunków socjalno-bytowych załogi w tym celowości wydatków Zakładowego Funduszu Socjalnego i Zakładowego Funduszu Mieszkaniowego,

- działania dyrekcji KM HiL w zakresie rozwoju zakładowego budownictwa mieszkaniowego,

- warunki mieszkaniowe i kulturalne w hotelach pracowniczych,
- jakość żywienia załogi,

- skuteczność form pomocy dla młodych pracowników KM HiL,

- stan zdrowotności załogi,

- działania dyrekcji KM HiL w zakresie pomocy rodzinom wielodzietnym i o najniższych dochodach oraz emerytom i rencistom,

- warunki podnoszenia kwalifikacji zawodowych i adaptacji społeczno-zawodowej,

- działania na rzecz rozwoju pracowniczych ogrodów działkowych,

- politykę odznaczeń i wyróżnień.

Uważamy za konieczne:

- opracowanie szczegółowych zasad przyznawania świadczeń statutowych, ● opracowanie zasad udzielania pomocy materialnej członkom związku i ich rodzinom, ● opiniowanie nowo wydanych przez dyrekcję KM HiL wewnętrznych aktów prawnych dotyczących warunków pracy, płac oraz warunków socjalno-bytowych i kulturalnych, ● utworzenie Srodowiskowego Ośrodka Emerytów i Rencistów, który kompleksowo zajmuje się warunkami życia tej grupy społecznej, ● uzyskanie zgody prezydenta m. Krakowa na zasiedlenie tzw. pustostanów ujawnionych przez pracowników KM HiL.

Założycielski Komitet Robotniczy
Hutników NSZZ Kombinatu
Metalurgicznego Huta im. Lenina

Tezy programowe są zespołem zadań przyszłego związku zawodowego, a ściślej projektem programu. Prezentujemy je dla możliwie najszerszego rozprzeczowania. Chodzi również o wniesienie w ten rejestr uwag całej załogi, wszystkich przyszłych członków organizacji pracowniczych. Opinie i uzupełnienia przyjmuje Założycielski Komitet Robotniczy Hutników NSZZ w swej siedzibie (pokój 126 bud. Z), oraz telefonicznie pod nr 74-41.

WAŻNE PYTANIA I ODPOWIEDZI

CZY PRZYJĘTA PRZEZ SEJM USTAWA O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH NIE STANOWI ZERWANIA POROZUMIEN Z GDAŃSKA, SZCZECINA I JASTRZĘBIA?

Trzeba podkreślić kategorycznie, że nie tylko nie jest zerwaniem czy jak to niektórzy wykrzykują „ostatecznym pogrzebaniem tych porozumień” ale ich konsekwentną realizacją.

Porozumienia komisji rządowych z komitetami strajkowymi w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu, w wyniku których między innymi powstały nowe, niezależne i samorządne związki zawodowe, w tym także NSZZ „Solidarność” — były umową zawieraną przez rząd socjalistycznego państwa z klasą robotniczą.

Umowy tej władza przestrzegala realizując — w miarę istniejących możliwości — punkt po punkcie poszczególne ustalenia.

Umowa ta obowiązuje i jest przez rząd z całą odpowiedzialnością w stosunku do klasy robotniczej przestrzegana chociaż nie było i nie jest to sprawą

łatwą, a dosłowne spełnienie niektórych zadań — wręcz niemożliwe.

Rząd czynił i wciąż nadal wszystko, aby w obecnej złożonej i wciąż jeszcze kryzysowej sytuacji — przyjąć w porozumieniach ze Szczecina, Gdańska i Jastrzębia ustalenia dalej realizować.

Uchwalona przez Sejm nowa ustawa o związkach zawodowych jest jeszcze jednym potwierdzeniem — przez partię i przez rząd — woli realizacji porozumień zawartych ze strajkującymi robotnikami.

Jak wykazuje analiza porównawcza zapisanych w porozumieniach zobowiązań przyjętych na siebie wspólnie przez strajkujących robotników na Wybrzeżu i na Śląsku i przez stronę rządową z poszczególnymi artykułami ustawy — widać pełne współbrzmienie najważniejszych ich myśli.

A więc przede wszystkim — punkt pierwszy protokołu porozumienia zawartego przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy Stożni Gdańskiej „uznaje celowość powołania nowych, samorządnych związków zawodowych” które byłyby „autentycznym reprezentantem klasy pracującej”. Punkt drugi mówi o „tworzeniu nowych, niezależnych, samorządnych związków zawodowych”, którym „rząd zagwarantuje i zapewni pełne poszanowanie niezależności i samorządności zarówno co do ich struktury organizacyjnej jak i funkcjonowania na wszystkich szczeblach”.



(Dokończenie ze str. 1)

Dlaczego i jak długo jeszcze? O odpowiedź na to pytanie poprosiłem mgr inż. Wiesława Trzeplę, kierownika Wydziału P-96. Najpierw wymaga jednak uzasadnienia teza o uniwersalności hutniczego transportu samochodowego. Rzeczywiście, spełnia on rolę:

PKS — ponieważ autobusami 9 linii dowozi do pracy w Kombinacie mieszkańców okolicznych miejscowości. Najdalsza trasa: Kazimierza Wielka i Wiśniary — 70 km kluczenia po wsiach;

MPK — to linie komunikacji wewnętrznej (kursuje zresztą na nich m. in. 6 autobusów wypożyczonych z tej firmy);

MPO — drogi na terenie huty obsługują własne polewaczki, piaskarki, zamiatarki;

transportu budowlanego — w HiL eksploatowany jest liczny sprzęt tego rodzaju: koparki, spychacze, ciężkie wywrotki. Jest nawet cementowóz;

transport żywności — samochody dostawcze i chłodnie ze znakami HiL rozwiozą posiłki do stołówek i żywność do bufetów i kiosków.

Pojazdy P-96 przewożą brygady remontowe wraz z ich sprzętem, jeżdżą w służbach zaopatrzeniowych, obsługują ośrodki wczasowe. Są wozy dyżurne dyspozytora Kombinatu i wydziałów energetycznych. Samochody przydzielane poszczególnym jednostkom produkcyjnym huty: z koksowni wywożą pył, z wydziału wodnego szlam itp. Są wreszcie pojazdy specjalne: dźwigi, karetki

sanitarne, cysterny paliwowe, kotły asfaltowe, samochód przystosowany do transportu materiałów wybuchowych i wiele innych. Mamy nawet własną „kompanię” czołgów T-34 wykonujących pewne roboty przy piecu tandem w stalowni martenowskiej.

TABOR

Eksploatujemy łącznie ponad 60 typów pojazdów. Od tatr z ciężkimi przyczepami do przewozu kregów blachy w ZB, przez 27-tonowe wywrotki „bielaz” na zwalce żużla aż po służbowe „mirafiori” dyrektora naczelnego.

— Na ilość taboru nie możemy w tej chwili właściwie narzekać — mówi inż. Trzepla. — Dochowany jest przyjęty dla nas tzw. współczynnik gotowości technicznej sprzętu. Daje co dzień tyle wozów, ile wymaga tego rozdzielnik.

Pomógł tegoroczny zastrzyk 7 sztuk nowych autobusów. Gorzej jest z „osinobusami” i samochodami dostawczymi. Nie wytrzymują wertepów huty, licznych przejazdów kolejowych. Sypie się blacharka, obrywają nadwozia i podłogi.

REMONTY

W warsztatach wydziału (zatrudniają ponad 200 osób) dokonuje się napraw

bieżących i powypadkowych. Remonty kapitalne to domena wykonawców zewnętrznych. Jest z nimi różnie. O ile chwali się solidność Bilgorajskich Zakładów Napraw Samochodów (ciężarówki), które, co wprost niewiarygodne, po powtórnej kalkulacji cen swych usług mają zwyczaj zwracać nadpłaty, to chętnych do prowadzenia napraw głównych „nys”, autobusów „jelcz”, koparek w ogóle brakuje. Z konieczności wykonuje się te remonty na miejscu. Łataniny jest zresztą sporo. Powstają z niej czasem techniczne dziwolągi, np. pół-nysa, pół-żuk.

CZĘŚCI ZAMIENNE

Co tu dużo mówić. Trwa tu po prostu normalna, codzienna „walka o byt”, do której przez lata już się przyzwyczailiśmy. Funkcjonują wszystkie wypróbowane metody służące zdobyciu rzeczy nie do zdobycia: handel wymienny, żebraniarstwo, wielodniowe rajdy zaopatrzeniowców po Polsce, ich prywatne układy, wykorzystywanie mocniej pozycji przetargowej HiL.

OGUMIENIE, AKUMULATORY

Fatalnie. W tej chwili co prawda z powodu braku opon i baterii nie stoi

żaden pojazd, ale strach pomyśleć co będzie, gdy nadejdą mrozy i gołoledzie. Najgorzej jest z ogumieniem do samochodów dostawczych i ciężarówek o mniejszej ładowności oraz z akumulatorami o pojemności ponad 120 Ah. Stan zapasów magazynowych — zero. Co się robi?

Opony: bieźnikuje się po się da, zresztą kwit zaświadczaający o przekazaniu do tej operacji odpowiedniej ilości gum jest glejtem uprawniającym do nabycia nowych.

Akumulatory: jeździ po hucie pogotowie ze specjalnym rozrusznikiem do silników unieruchomionych pojazdów.

Zaczyna się, choć jeszcze nie powszechnie, przekładać opony i akumulatory z samochodów odstawionych z powodu oszczędności paliwa.

LUDZIE

Ten problem zostawiłem na koniec, a to dzięki sensacji, którą zaskoczył mnie inż. Trzepla. Otóż jest to pierwszy kierownik w hucie, z którym się zetknąłem, a który nie narzeka na braki kadrowe. Owszem, przydałby się kilkunastu kierowców z I kat. prawa jazdy (w styczniu będzie specjalny kurs), ale za to w warsztatach jest nawet nadkomplet załogi.

Reasumując: jako się kręci w transporcie samochodowym HiL i kręcić się będzie. Przynajmniej do zimy.

ADAM RYMONT

ODDZIAŁ OBRONY CYWILNEJ W MIEJSCE OHP

Trudno wyobrazić sobie hutę bez junaków OHP. Z dniem 31 sierpnia br. nasz męski hufiec OHP przestał niestety istnieć. Ba, łatwo to napisać, znacznie trudniej przeżyć młodym ludziom, zwłaszcza tym, którzy nie zdążyli dokończyć junackiej służby, a jednocześnie odbyć w ramach OHP służbę wojskową. Nie ma więc co tać, że było w tych sierpniowych dniach poprzedzających rozwiązanie hufca sporo niezadowolenia i nawet rozczarowania w junackiej społeczności.

Każdy junak był, jak wiadomo, jednocześnie pracownikiem huty. Czy wszyscy, po rozwiązaniu hufca, pozostali w Kombinate? Drugi rocznik, na pewno tak — chłopcy ci zostali przeniesieni do rezerwy i stali się automatycznie, normalnymi już, cywilnymi pracownikami Kombinatu. Pierwszoczynnicy natomiast, ci najbardziej rozczarowani reformą w OHP i jej skutkami, zareagowali różnie. Jedni, nie bacząc na militaryzację zakładu, dali po prostu „dyla” w Polskę. Niektórzy zostali i pracują, ale mają jeszcze przed sobą odbycie służby wojskowej. Przed jednymi i drugimi stanęły trudne osobiste dylematy. W OHP mieli z głowy sprawy bytowe: hufiec troszczył się dla nich o dach nad głową, wyżywienie, strawę kulturalną. Słowem o wszystkim. Odpłatność była niewielka, natomiast zarobki osiągałi niektórzy w hucie więcej niż w domu. Teraz trzeba być dla siebie i stercem i żeglarem, licząc tylko na siebie!

Tu jedna uwaga: bardzo jestem ciekaw, czy wydziały huty, które najbardziej odczuły w przeszłości zastrzyk młodej junackiej kadry, pamiętają chociaż o swych młodych pracownikach będących dzisiaj w potrzebie? Czy starają się im dopomóc w sprawach mieszkaniowych, socjalnych, bytowych? Czy zatroszczyli się bodajże o hotelowy dach nad głową dla nich? Nie jestem pewien, czy odpowiedź na te pytania dobrze mogłaby świadczyć o wychowawczej roli zakładu pracy.

A co będzie po OHP? Otóż, jak można się domyślić nie pozostanie pustką, ale urodzi się coś zupełnie nowego. Powstanie Oddział Obrony Cywilnej, mniej więcej tak samo liczny jak poprzedni hufiec OHP, tyle tylko, że będzie się on kierował w większym stopniu wojskowymi regułami. Nie będzie żadnego naboru — junacy OHP byli ochotnikami, OOC otrzyma młodzież wcieloną do odbycia służby przez Wojskową Komendę Uzupelnień. Służba będzie trwała dwa lata. Bardzo istotna różnica: junacy OHP byli jako się rzekło pracownikami huty, natomiast Oddział Obrony Cywilnej będzie tylko odbywał służbę na terenie huty, ale or-

ganizacyjnie będzie całkiem odrębną jednostką. Jego praca, to po prostu praca na rzecz Obrony Cywilnej w ramach Kombinatu HiL i jednocześnie — odbywanie normalnego szkolenia wojskowego. Po dwóch latach, ci z OOC, którzy zechcą, będą mogli Kombinat opuścić, ci, którzy tutaj dojrzą swą przyszłość i karierę zawodową, będą mogli pozostać na stałe.

Bardzo istotną jest również różnica w rozwiązywaniu spraw płacowych. Członkowie Oddziału OC nie będą od huty otrzymywać wynagrodzenia za wykonywanie dla niej określonych zadań: dopuszczalne jest tylko przyznawanie im premii za dobrą pracę i to w pewnej wysokości. Umundurowanie, pełne wyżywienie, zakwaterowanie i miesieczny żołd — otrzymywać będą w OOC. Do premii za dobre wypełnianie obowiązków dojdzie jeszcze mogą dodatki za pracę uciążliwą, szkodliwą dla zdrowia itp. Zapłaty za pracę jednak nie będzie.

Oddział OC podpisał już umowę z Kombinatem i jest obecnie na etapie organizacji, kompletowania kadry (będą to już nie tyle wychowawcy jak w OHP, ale dowódcy wojskowi). Nie wszystkie stanowiska, np. dowódców plutonów, są jeszcze obsadzone, jeżeli byłoby chętni, myślę o podoficerach rezerwy, mogą się zgłaszać: znajdują interesującą pracę w OOC. Przygotowywana jest również baza zakwaterowania i żywienia, nie mówiąc o czysto wojskowych sprawach.

Gdy mowa o przygotowaniach pamiętajmy, że bliski jest termin (określony na listopad br.) powołania OOC, a ro-

boły pozostało jeszcze moc. Mimo umowy Kombinat HiL nie pali się do wykonania wszystkich przyjętych na siebie obowiązków. O niektórych zapomnieli, innym nie jest w stanie poddać. Dużo pozostało zwłaszcza do wykonania prac remontowych w budynku przy ulicy Bulwarowej, drobnych, ale istotnych. Musi być wykonana wymiana pionów kanalizacyjnych w hotelu nr 39. Sporo pozostało robót stolarskich, szklarskich, murarskich — jako, że niektóre pomieszczenia muszą być zaadaptowane do nowych potrzeb.

Osobny problem, bodajże najtrudniejszy, to konieczność ogrodzenia rejonu zakwaterowania Oddziału OC. Czy widział ktoś kiedykolwiek jednostkę tego rodzaju nieogrodzoną i niestrzeżoną? Nawet wyjście na przysłowiową przepustkę, przy stanie jaki jest obecnie, nie byłoby żadną sprawą! Nie obejdzie się także bez placu apelowego i bez polowej bazy szkoleniowej, z torem przeszkód, strzelnicą itp. urządzeniami. Bez tego wszystkiego po prostu się nie da myśleć o nowej formacji!

Tym akcentem mobilizującym „patrona” do roboty — kończę. A młodzieży, która niebawem już wypełni budynek przy ulicy Bulwarowej — życzę, aby w służbie OC znalazła zadowolenie i satysfakcję, aby pobyt w hucie był dla niej dobrym, udanym, życiowym startem.

JERZY DANEK

Ps. Dowiedziałem się, że przez pierwsze dwa tygodnie trwać będzie w OOC tylko wojskowe szkolenie, tzw. unitarne. Po nim — ślubowanie i następnie wykonywanie zadań OC na terenie Kombinatu. Które wydziały będą gościć OOC? Głównie — Zakład Koksochemiczny, Zakład Wielkopiecowy, Zakład Stalowniczy, Zakład Transportu Kolejowego, Walcownię. Warto już dziś pomyśleć w tych jednostkach o dobrym wprowadzeniu do pracy młodzieży w mundurach.

Niepotrzebna śmierć

Nikt nie przypuszczał, że ten rok tak feralnie zapisze się w kronikach bhp! Zanotowaliśmy już w Kombinate HiL siedem wypadków śmiertelnych, a przed nami przecież jeszcze dwa miesiące, licho nie śpi i kto wie co jeszcze może się zdarzyć! W całym ub. roku były tylko dwa wypadki śmiertelne: zderzenie tych dwóch liczb mówi samo za siebie...

Przychodzi mi pisać o niepotrzebnej śmierci młodego, liczącego tylko 26 lat elektryka huty Krzysztofa Ślusarczyka. Mógł żyć i tyle jeszcze dokonać, mógł cieszyć się rodziną; wkrótce miał zostać ojcem. Wypadek, który wydarzył się 14 października w podstacji elektrycznej P-55 (rejon Walcowni Taśm) przeciął wszystkie jego plany. Gdyby nie fatalny spłot zaniedbań i nieporozumień, a w parze z tym jeszcze — brak nadzoru, do tragedii nigdy by nie doszło.

Około godziny 8 rano rozpoczęto przygotowania do okresowej konserwacji urządzeń podstacji. Podkreśliśmy od razu — przygotowania niezwykle ważne, decydujące o robocie i jednocześnie o bezpieczeństwie wykonującej pracę brygady. Podstacja ta pracuje bowiem na wysokim napięciu — 6 tys. Volt. W takim przypadku obowiązują bardzo surowe przepisy, a polecenie wykonania robót musi być wydane na piśmie. Nie muszę już dodawać, to jest całkiem oczywiste, że w poleceniu takim dokładnie określa się co i w jakiej kolejności ma być zrobione.

Było polecenie wydane na piśmie, owszem, ale całość przygotowań do konserwacji, to jeden konglomerat zaniedbań, ba, nawet pogwałceń przepisów. Nikt nie potrafił wyjaśnić dzisiaj, po nieszczęściu, jak to się właściwie stało, że wyłączono spod napięcia (wyjeżdżając specjalnym wyłącznikiem prądu na kółkach) 9 cel, a w jednej pozostało napięcie. Może tajemnicę potrafiłby wyjaśnić denat, ale niestety już tego nigdy nie zrobi. Powodem mogło być przeoczenie, a może co innego? Pamiętajmy jednak, że tak jak saper na wojnie, tak i elektryk przy pracy, myli się tylko raz...

Pracę wykonywano po obu stronach rozdzielni. Elektrycy czyścili szyny, styki. Wykonywali inne prace konserwacyjne. Nadzór nad tą trzyosobową brygadą miał sprawować p.o. brygadzisty Wiesław Nowak; był jednak w tym czasie gdzie indziej, zresztą w rejonie rozdzielni. Co się stało? Elektryk Krzysz-

tof Ślusarczyk, doświadczony już pracownik huty, nigdy dotąd nie karany za sprawy behapowskie, wszedł do celi nr 3, która — jak później się okazało — jako jedyna pozostawała pod napięciem podawanym z celi nr 1. Nastąpiło zwarcie, wytworzył się tzw. łuk elektryczny, buchnął wysoki płomień. Człowiek stanął w ogniu. Natychmiast pospieszyli mu z pomocą koledzy, wezwali Pogotowie Ratunkowe. Przewieziony został do szpitala przyzakładowego HiL. Zmarł około godziny 16. Miał ok. 90 proc. oparzonej powierzchni ciała: wszelki ratunek był daremny.

Po tragedii trudno było pozierać myśli i zabrać się za dochodzenia. Zrobiono to już jednak bardzo skrupulatnie, wyważono przyczyny, zbadano okoliczności. Wniosków nie ulegających żadnej wątpliwości i niepodważalnych nasuwa się kilka. Postaram się ująć je w telegraficznym stylu.

◆ **Poszkodowany nie powinien i nie wolno mu było tego zrobić, przystąpić do pracy w celi nr 3 podstacji będącej pod napięciem. Wszystkie inne cele były oświetlone, ta jedna zamknięta; można więc sądzić, że jako doświadczony elektryk powinien wiedzieć co oznaczają te zamknięte drzwiczki. Dlaczego otworzył je, pozostanie nierozwiązana zagadką.**

◆ **Nastąpiło rażące pogwałcenie przepisów, instrukcji i zasad obowiązujących przy eksploatacji urządzeń elektroenergetycznych (przy konserwacjach — także). Miało miejsce niezgodne z pisemnym poleceniem „przygotowanie” stanowiska pracy przez dopuszczającego do niej odpowiedzialnego pracownika. Zle przygotowane stanowisko pracy zostało przekaza-**
(Dokończenie na str. 6)

Akcja ziemniaczana ZBLIŻA SIĘ DO KOŃCA!

Nigdy jeszcze do tej pory, informuje nas kierownik Wydz. Żywności Zbiorowego Kombinatu HiL mgr Władysław Kulis, nie przebiegała tak dobrze i sprawnie akcja zaopatrywania pracowników HiL w ziemniaki na zimę. W dniu 20 października rozwożenie ziemniaków zdecydowanie już minęło półmetek. Rozwieziono pracownikom i żołnierzom w ich piwnicach 2.300 ton ziemniaków. Nie ma także większych reklamacji: ziemniaki są tego roku dorodne. Dostawy przebiegają planowo, nie ma więc problemów z systematycznym rozwożeniem ziemniaków. Najwięcej transportów otrzymujemy z Białogostku, Siedlec, Lublina, Tarnobrzegu i Olszyna.

Za ziemniaki płacimy te 1.300 złotych za kwintal.

Uwaga: jeżeli ktoś z pracowników huty lub emerytów spóźnił się z załatwieniem zaopatrzenia w ziemniaki na zimę może kupić ziemniaki w magazynie Wydziału Żywności Zbiorowego za budynkiem „Elektromontażu”. Magazyn czynny jest codziennie w godzinach od 7 do 17.

A teraz jak wypadła akcja „witamina”? Pracownicy huty zakupili sobie bezpośrednio u producentów, po cenach o wiele niższych od cen detalicznych (płacąc dla przykładu za jabłko od 5 do 18 zł za kg) ok. 30 ton jabłek, ok. 3 ton śliwek i ok. 25 ton cebuli. Kontakt z producentami — prywatnymi, spółdzielczymi i państwowymi — nawiązał Wydz. Żywności Zbiorowego, przywóz owoców odbywał się transportem własnym huty.

Oprócz tego wydział ten sprowadził do huty i sprzedał poprzez sieć swoich kiosków i bufetów, bez marży, po cenach kosztów własnych — ok. 15 ton jabłek i ok. 4 ton ogórków, winogron, papryki itp.
(jd)

SPOTKANIA Z RADNYMI

W najbliższym czasie samorządy mieszkańców organizują spotkania z radnymi Dzielnicowej Rady Narodowej, radnymi Rady Narodowej miasta Krakowa i posłami na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z przedstawicielami instytucji działających na rzecz mieszkańców. Spotkania odbędą się wg następujących terminów:

- 3. 11. br. 18.00 Klub Nauczycielski os. Handlowe 4 — Centrum D, Handlowe, Kolorowe, Spółdzielcze.
- 3. 11. br. 18.00 Klub „Przyjaźń” os. Zgody 1 — Centrum C, Zgody, Urocz.
- 3. 11. br. 18.00 Świetlica Komitetu Osiedlowego os. Centrum B bl. 6 — Centrum B, Słoneczne, Szklane Domy.
- 4. 11. br. 18.00 Klub „Jędrus” os. Centrum A bl. 6 a — Centrum A, Hutnicze, Ogrodowe.
- 4. 11. br. 18.00 Świetlica Osiedlowa os. Willowe 21 a — Na Skarpie, Młodości, Stalowe, Wandy, Willowe.
- 4. 11. br. 18.00 Klub „Trojka” os. Szkolne 5 — Szkolne, Sportowe, Zielone.
- 5. 11. br. 18.00 Klub „Jowita” os. Teatralne 25 — Teatralne, Krakowiaków, Górali.
- 5. 11. br. 18.00 Klub M-3 os. Kazimierzowskie 30 — Dąbrowszczaków, Jagiellońskie, Kazimierzowskie, ul. Polewki, ul. Cienista.
- 5. 11. br. 18.00 Świetlica os. Kalinowe 4 — Na Lotnisku, Kalinowe, J. Strusia, Wysokie.
- 5. 11. br. 18.00 Klub „Centrum” os. Kościuszkowskie 5 — XX-Lecia PRL, Kościuszkowskie, Niepodległości.

ZALOGOWE SPOTKANIA

(B) Jak się dowiadujemy z dyrekcji Kombinatu od pierwszych dni listopada odbędzie się seria spotkań kierownictwa HiL z załogami jednostek organizacyjnych. Otworzą je 3.11.br. spotkanie z kadrą kierowniczą oraz 4 listopada z mistrzami.

Tematem tych spotkań będzie ocena wyników ekonomiczno-gospodarczych osiągniętych w trzech kwartałach br. oraz wynikające z nich relacje ekonomiczne mające podstawowy wpływ na poziom uposażeń załogi.

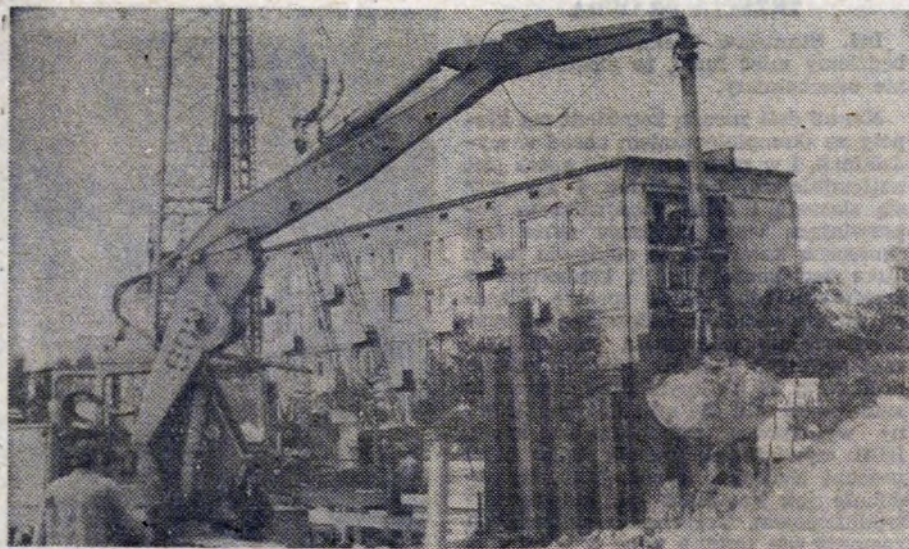
Narady tego typu mają wejść do stałej praktyki systemu zarządzania.



Zespół Szkół Mechanicznych w Nowej Hucie otrzymał imię gen. Władysława Sikorskiego. W ubiegłą sobotę odbyło się także odsłonięcie popiersia generała. Na tę uroczystość przybyli przedstawiciele władz miasta i dzielnicy, a także kilku weteranów walk o naszą niepodległość podczas II wojny światowej. Wśród gości byli także żołnierze, którzy pod rozkazami wielkiego wodza przeszli długi szlak bojowy przez piaszki Afryki, pustynie Iraku, a potem już po tragicznej śmierci generała, zdobywali także i Monte Casino.

Moment odsłonięcia popiersia był także ważnym przeżyciem dla Julii Nenka, która jako pielęgniarka nieodłącznie towarzyszyła bojowym zmaganom żołnierzy polskich, i miała sposobność poznać osobiście gen. Sikorskiego.
(R)

FOT. S. GAWLINSKI



Obecny Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego w Nowej Hucie, to cała historia budowy dzielnicy. Kiedyś, w latach pięćdziesiątych, nosił nazwę Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego, w którym wychowało się wiele tysięcy fachowców, budowniczych „pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce”, jak to wtedy określano.

Dzisiaj budynek dyrekcji nie wygląda tak skromnie. Estetyczne meble, tapety, ładnie tu. Mimo woli zastanawiam się, czy i jakość oddawanych obiektów zmieniła się tak diametralnie od tamtych lat?

Trudno o jednoznaczna odpowiedź. Okresy były różne. Pierwsze budownictwo mieszkaniowe było rzeczywiście szybkie, ale niezwykle skromne. Znana to prawda, że wydajność nie idzie w parze z jakością. Potem standard mieszkań był bez porównania wyższy, by następnie, w latach sześćdziesiątych, dojść do akcji „0” czyli daleko posuniętych oszczędności. Budowano maleńkie pokoje i ślepe kuchnie, które do dziś dają się we znaki paniom domu.

Dzisiaj stawia się szczególny nacisk na jakość, kosztem wydajności. Takie są wymogi i trudno się z tym nie zgodzić. Natomiast pożegnaliśmy się prawie całkowicie z parkietowymi podłogami, niezwykle drogimi i produkowanymi w śmieśniznie małych ilościach. Zastępują je wykładziny dywanowe i winiagomowe, diabelnie niepraktyczne. Brak farb również nie wpływa na atrakcyjność nowo oddanych mieszkań.

Oczekujący w długich kolejkach na swoje cztery kąty i dach nad głową, rezygnują, jak słychać, z wszelkich luksusów, byle jak najszybciej otrzymać upragnione klucze. W ciągu 9 miesięcy tego roku KBM przekazał do użytku ponad trzy tysiące izb, czyli 784 mieszkania. Do końca roku pozostały 1.493 izby, które według wszelkich znaków

na ziemi i niebie, będą przekazane niemal bez żadnego poślizgu. Sprzyja temu najwyraźniej piękna pogoda. Niestety informacje te nie mogą nas napaść wielkim optymizmem, zważywszy fakt ogromnych potrzeb i rosnącego zniecierpliwienia oczekujących na mieszkania ludzi, zwłaszcza młodych małżeństw.

SAME KŁOPOTY z tą mieszkaniówką

Problem, jak wszędzie, komplikuje się w zderzeniu z brakiem ludzi. Tę bezsporną trudność pogłębia fakt zlikwidowania Hufca OHP, który jakby nie było w znaczny sposób zasiliał kadrę budowniczych. Tymczasem stan załogi nie tylko się nie zwiększa, ale nawet maleje. Ludzie odchodzą do spółdzielczości, do budownictwa przemysłowego, które ma możliwości wysłania ich do pracy za granicę, do remontów w budownictwie przemysłowym.

Te ucieczki mają bardzo prostą przyczynę. Wyższe zarobki! Praktycznie w KBM nie było w tym roku podwyżek płac. Średnio wynoszą one 7.952 złote, a więc poniżej średniej krajowej. Dyrektor naczelny, mgr inż. Janusz RADWAŃSKI twierdzi z całym przekonaniem, że w tak marnym ustawieniu finansowym bracia budowlanej znaczny udział ma... prasa. Od pewnego bowiem czasu wieszają się psy (to moje słowa, nie dyrektora!) na budowlanych, przypisuje im się wszystko co najgorsze, wini się ich za wszystkie niepowodzenia, ja-

kie nasze budownictwo ma do zanotowania. Urobiona w ten sposób zła opinia nie pozostaje bez śladu na decyzjach resortu. Może jest w tym żdźbło, ostrożnie mówiąc, prawdy?

Zadania KBM, to nie tylko mieszkaniówka. Przedsiębiorstwo oddaje każdego roku około czterdziestu różnego rodzaju obiektów. W tej chwili buduje dwie przychodnie — dużą w os. Piastów i mniejszą Na Lotnisku. Na tym drugim osiedlu wkrótce oddane zostaną dwa pawilony szkolne, na razie tylko do celów dydaktycznych, aby ułatwić dzieciom naukę, skrócić drogę do szkoły. Zmontowano tu również osiem pawilonów wielkiego centrum handlowego, trzy dalsze są w montażu. Stoi już, gotowy w stanie surowym, żłobek. Wkrótce rozpoczyna się budowę kolejnej przychodni przy ul. Instytutowej.

Pytam o reklamacje z tytułu usterek. Owszem, są. Chodzi głównie o przemakanie ścian na złączach, wielkie płyty wg. importowanej technologii nie zdają bowiem egzaminu. Powołana przez KBM specjalna grupa usterek te usuwa, a jest nadzieja, że w przyszłym roku nie będzie miała wiele zajęć. **Z dniem 1 stycznia 1983 przedsiębiorstwo przechodzi na ulepszoną technologię wielkopływową, krakowską.** Jest więc nadzieja na wyeliminowanie wspomnianych usterek. Zmodernizowana i rozbudowa-

na zostanie fabryka domów, która stanie się podstawowym źródłem zaopatrzenia budownictwa w elementy wielkopłytowe.

Z uporem maniaka wracam do sprawy budowy mieszkań. Dyrektor stwierdza autorytatywnie, że mieszkania znajdują się niestety na dalszym planie. Główne przyczyny, to brak dostatecznej ilości wody w naszym mieście, ciepła, kanalizacji, uzbrojenia terenów. Za mało funduszy na ten cel się przewiduje i jeżeli te problemy nie zostaną radykalnie rozwiązane, szkoda marzyć o budowie większej liczby mieszkań.

— Poza tym — mówi dyrektor — czy my jesteśmy jedynym przedsiębiorstwem budowlanym w Krakowie? Narzuca się nam pięćdziesiąt procent zadań, a potencjału otrzymujemy znikomy procent. Jak w tej sytuacji można mówić o budowie większej liczby mieszkań?

Też prawda...

DANUTA RYBARCZYK

TYDZIEŃ W DZIELNICY



● **SESJA DRN.** W czwartek odbyła się kolejna sesja Dzielnicowej Rady Narodowej. Przedmiotem obrad była informacja o realizacji planu społeczno-gospodarczego za trzy kwartały br. Podsumowano wyniki trzyletniej działalności tutejszej Spółdzielni Kółek Rolniczych i określono dalsze kierunki jej rozwoju. Dokonano oceny zbiorowego żywienia w zakładach pracy oraz stanu przygotowania do zaopatrzenia zimowego załóg pracowniczych. Podczas sesji przeprowadzone zostały wybory ławników Sądu Rejonowego oraz członków Kolegium ds. Wykroczeń.

● **DEBATA NAD PLANEM NA ROK 1983.** Urząd Dzielnicy pracuje intensywnie nad właściwym profilem planu społeczno-gospodarczego na rok następny. Chodzi o to, aby w sytuacji wszelakich kłopotów pochodzenia kryzysowego, uwzględnić najważniejsze potrzeby nowej Huty. Trwa więc debata nad tym, co zachować, co skreślić, co realne, co nierealne.

● **„POGOTOWIE” ZWIĄZKOWE.** Powołany został Dzielnicowy Społeczny Zespół Informacyjno-Doradczy do spraw pomocy w tworzeniu związków zawodowych. Rozpoczął działalność w środę 27 października. Zainteresowani mogą zgłaszać się w środę i piątek w godzinach od 10.00 do 15.00. Miejsce dyżuru: Urząd Dzielnicy, pokój 107, I piętro.

● **SĄ PIENIĄDZE NA ZIELEŃ.** Wydział Gospodarki Komunalnej ma jeszcze do wykorzystania 5 i pół miliona złotych na tzw. remonty kapitalne zieleni. Wykonawca „remontów” czyli Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni nie nadaje z realizacją planowych zadań. Główną przyczyną — brak ludzi do pracy.

Wspomniana wyżej kwota pozwoliłaby nie tylko na wykonanie zamierzeń przewidzianych planem, ale również na dodatkowe przedsięwzięcia w tej dziedzinie. Urząd Dzielnicy wysunął propozycję obsadzenia drzewami skarp w okolicy ulicy Igołomskiej, w rejonie Kopca Wandy. A może zainteresowałby się sprawą mieszkańcy tych osiedli, które najbardziej przypominają nagie betonowe pustynie. Niech MPZ dostarczy drzewek i krzewów, a społeczeństwo posadzi je własnymi rękami... Szkoda przecież, żeby przepadły przeznaczone na zieleni pieniądze.

● **BAZAROWE CENY.** 13 tys. zł żądano na placu targowym w Mogile za koczki przywiezione z NRD, botki rodzimej produkcji kosztowały mniej, bo 5500 i 7000 zł, cena dziecięcych bucików ocieplanych wahała się od 1200 do 2000 zł, jednym słowem klienci placów targowych na brak pełnego asortymentu narzekać nie mogą. Oferuje się tu: czapki zimowe za 700 zł, nie brak swetrów, są i kożuchy.

75 zł kosztuje paczka wafli na placu w Bieńczyce, nieco dalej w kiosku z frytkami w os. Kazimierzowskim cena wyższa o 20 zł. Czyżby koszt transportu wpłynął na podwyżkę ceny?

● **DROGIE DELICJE.** Bitą śmietaną można się uraczyć w nowohuckim cocił-barze. Cena nieco mniej urokliwa — 52 zł za porcję bitej śmietany z orzechami.

● **„PORTRET MOJEBABCY — MOJEGO DZIADKA.”** Klub „Centrum” SM „Hutnik” rozpoczął swą działalność. Otwarcie „galerii twórczości dziecięcej” oraz wystawa pokonkursowa prac plastycznych dzieci pod podany wyżej tytułem inaugurowały pracę tego ośrodka.

● **OLEJ SŁONECZNIKOWY W OS. ZŁOTEGO WIEKU.** Wojewódzka Komisja do walki ze spekulacją uruchomiła interwencyjny telefon od mieszkańców miasta (22-72-08). Dzięki temu ujawniono m. in., że personel pawilonu w os. Złotego Wieku ukrywał przed klientami takie towary jak: olej słonecznikowy, makaron, pasztet w puszkach i 22 młynki do kawy.

● **328 PORAD** udzieliło w ubiegłym tygodniu ambulatorium Pogotowia Ratunkowego HiL. Karetki wyjeżdżały 26 razy. Zanotowano jeden poważny wypadek drogowy na drodze w kierunku Cła (ciężkie obrażenia odniósł rolnik, uczestnik kolizji samochodu z furmanką) oraz zgon na serce pracownika HPR w stalowni martenowskiej.

KOMPUTER W NARODZIE WYBRANYM

Elektroniczna technika ułatwia życie. Coraz prościej staje się obsługa urządzeń sterowanych komputerami. Dochodzi do tego, że na wielu stanowiskach pracy człowieka z powodzeniem mogłaby zastąpić mała wytresowana w naciskaniu guzika obuwiszczającego fajranta.

W Polsce komputer traktowany jest jak błyskawica kolorowymi światełkami zabawka względnie jak przedmiot tajemnego kultu. Bossowie nadwiślańskiego przemysłu podejrzliwie spoglądają zazwyczaj na ustawione w swych gabinetach monitory umożliwiające korzystanie z informacji cyfrowej maszyny. Dziwna rzecz, taki monitor. Wygląda jak telewizor, ale drań dziennika nie nadaje, notując za to kto i ile razy sięgnął do widołomości elektronicznej pamięci. Kapuś...

Komputery znajdują się również w niektórych wydziałach produkcyjnych Kombinat. I co, myślałby kto, że ułatwiają życie operatorom hutniczych agregatów? Skądże znowu. Dawniej ludzie ci musieli polegać wyłącznie na własnej intuicji, wiedzy, doświadczeniu zawodowym. I było dobrze. Uważają, że dopiero dziś gdy przydano im pomocnika na scalonych obwodach, wykonują naprawdę skomplikowaną robotę. Najczęściej przejawia się to przy przetargach placowych.

— Co? Ja mam zarabiać tyle samo co ten, który po prostu ładuje koks? Czy pan wie jaką ja mam trudną pracę? Przy mojej maszynie zamontowano komputer! — chętnie się wobec tych, których praca jest mniej technicyzowana i muszą polegać na sprawności własnych rąk i umysłów.

Można zabawić się w futurystę i wybiec myślą w przyszłość. W czasie, gdy z rękami w kieszeniach nadzorować będziemy pracę automatycznych walcarek i wielkich pieców, psiocząc przy tym ile wlezie na ciężką harówkę. (AR)

Ważne dla wynajmujących pokoje

W sytuacji braku mieszkań oraz niedostatecznej ilości miejsc w hotelach, wielu pracowników Kombinat zmuszonych jest wynajmować pokoje sublokatorskie. Jak wiadomo, opłaty za prywatne kwatery znacznie wzrosły. Mając to na uwadze dyrektor naczelny HiL wydał decyzję o przyznawaniu pomocy socjalnej osobom wynajmującym pokoje.

● **Il? Komu? Pracownicy mogą ubiegać się o pomoc w postaci zryczałtowanych wypłat do 3.000 zł miesięcznie, jeżeli:** a) obydwójce małżonkowie są pracownikami Kombinat, b) jedno ze współmałżonków jest pracownikiem Kombinat, a drugie przebywa na urlopie wychowawczym lub nie pracuje, c) samotnie wychowują dzieci. **Do 2.000 zł miesięcznie:** a) jeżeli jedno ze współmałżonków jest pracownikiem Kombinat, a drugie zatrudnione jest w innym zakładzie, b) dla kobiet — pracownice Kombinat z tytułu wynajmu samodzielnego pokoju sublokatorskiego. **Do 1500 zł miesięcznie dla kobiet —** pracownice Kombinat z tytułu wynajmu pokoju sublokatorskiego wspólnie z innymi osobami nie będącymi członkami najbliższej rodziny.

● **Kto ma prawo ubiegać się o pomoc socjalną (w pierwszej kolejności)?** a) pracownicy, którzy przepracowali co najmniej 3 miesiące w Kombinacie, b) absolwenci wyższych uczelni — stypendyści huty, bezpośrednio po podjęciu zatrudnienia. Chodzi o pracowników, którzy mieszkają w wynajętym pokoju lub mieszkaniu na terenie województwa miejskiego krakowskiego i miasta Bochni. Nie dotyczy przypadków, gdy właścicielem mieszkania są rodzice jednego ze współmałżonków.

I jeszcze jeden ważny warunek: o pomoc mogą się ubiegać przede wszystkim ci, którzy wywiązują się nienagannie z obowiązków służbowych i w pełni przestrzegają zasad dyscypliny pracy.

W przypadku, gdy obydwójce małżonkowie pracują w Kombinacie, o pomoc socjalną może ubiegać się tylko jedno z nich.

● **Kto traci prawo do otrzymania pomocy?** Tracą je wnioskodawcy w następujących przypadkach: a) rozwiązanie umowy o pracę z Kombinatem, b) powołanie do odbycia zasadniczej służby wojskowej na okres powyżej 3 miesięcy, c) przebywania na urlopie bezpłatnym powyżej trzech miesięcy w związku z oddelegowaniem do pracy w innym zakładzie, wyjazdem za granicę lub wychowaniem dziecka poza miejscem wynajętego pokoju, d) uzyskania mieszkania przez jednego ze współmałżonków.

● **W przypadku porzucenia pracy wnioskodawca zobowiązany jest do zwrotu w całości uzyskanej pomocy.** W przypadku rozwiązania umowy o pracę przez zakład z winy pracownika oraz w przypadku rozwiązania jej przez pracownika, z zachowaniem okresu wypowiedzenia wnioskodawca musi zwrócić pomoc uzyskaną w danym roku kalendarzowym. W przypadku podania nieprawdziwych danych pracownik zobowiązany jest zwrócić pomoc w całości.

Wszelkich dodatkowych wyjaśnień w omówionej kwestii dostarczy zainteresowanym **Zakład Usług Socjalno-Bytowych tel. 72-05, 73-35.**

Powyższe zasady obowiązują od 15 października 1982 aż do odwołania.

REMONT Z POŚLIZGIEM

(Dokończenie ze str. 1)
wówczas termin ten budzi wątpliwości.

PIERWSZA PRAWDA

— O tym remoncie nie mogę mówić dobrze — powoli z wyważeniem słów odpowiada zastępca dyrektora technicznego kombinatu, mgr inż. Stanisław Piekarski.

— Jedynie służby zaopatrzeniowe huty zrobiły wiele, by on się odbył.

— No, były małe opóźnienia w dostawach. Ale od początku remont szedł ślamazarnie.

— Wielki Piec nr 4 zatrzymano jesienią ubiegłego roku. Od kwietnia tego roku rozpoczął się tzw. przedwstępny etap remontu, czyli prace przygotowawcze. W tym to okresie przewidywano między innymi budowę szatni dla garowych. Okres przedwstępny został zaprzeczony i dlatego w momencie rozpoczęcia właściwego remontu czyli od 29 sierpnia, od razu spiętrzyły się roboty.

Terminów oddania pieca było kilka, zawiódł też ostatni 21 października, w którym miała się odbyć próba szczelności.

— W nie najlepszym tempie przebiegają także prace Elektromontażu (na piecu jest kilku wykonawców). No, ale obecnie remont powoli finalizuje się.

— Do grudnia absolutnie skończymy „czwórka”.

Piec numer 4, to największy obiekt po piecu nr 5. Jego objętość wynosi 1719 m. sześć, a niegdyś gdy go uruchamiano był najnowocześniejszą jednostką w Europie. W usługi techniki wprzęgnięto tu elektronikę. Zastosowano na przykład sondy izotopowe do mierzenia poziomu zasypu pieca. Dzisiaj jednak „czwórka” ma już 21 lat, wiek ten sugeruje osiągnięcie pełnej dojrzałości, energii w działaniu, ale dla pieca, któremu stuknęła dwudziestka jest to sygnał, że obiekt zaczyna być co nieco zmęczony. Dlatego też interesowało mnie także czy „czwórka” przechodzi kompleksową kurację odmiładzającą. Każdy przecież remont prowadzony w ostatnich latach w Kombinacie, obok prac odtworzeniowych zakłada modernizację urządzeń. Zapytałem więc również, co w tym względzie osiągnie się przy remoncie wielkiej czwórki.

Inż. Piekarski nie wdając się w techniczne zawiłości które dla przeciętnego zjadacza chleba niewiele tłumacza, wyjaśnia krótko: Modernizacji dokonano w aparaturze kontrolno-pomiarowej. W ogóle na użytek AKP zbudowano zupełnie nowe pomieszczenia, w oddaleniu od hali. Dotąd było to w bezpośrednim sąsiedztwie z produkcją. Obecnie, sytuując budynki w odpowiedniej odległości, uzyskuje się likwidację bezpośredniego zagrożenia dla ludzi.

— Ale dlaczego my o tym remoncie tak bez końca. Powinniśmy powoli o nim zapominać.

Dlaczego jednak jeszcze nie zapomnieliśmy, by to wyjaśnić trzeba poznać, i drugą stronę medalu.

DRUGA PRAWDA

— czyli rzecz o sukcesach i niepowodzeniach remontowych głównego wykonawcy.

— Próbkę szczelności — mówi inż. Walczak z HPR — zakładano na dwu-

dziestego pierwszego. Dokładniej rzecz określając, zakładano gotowość do jej przeprowadzenia na ten dzień, bo przecież limitują nas prace Elektromontażu na AKP. Przeglądamy harmonogram — kanał kablowy nagrzewnie, ma być gotowy na 16 listopada, AKP na podpiecu — na 20 listopada, AKP sterownie — na 30 listopada.

— To prawda, że przy tym remoncie występują trudności — włącza się inż. Andrzej Szado, ale i część dostaw materiałów ze strony huty była opóźniona.

— Występowały przestoje na suwnicy, na hali lejniczej.

Ten warunek, zapewnienia przez Zakład Surowcowy huty, ciągłej pracy suwnicy na hali lejniczej, jest w notatce służbowej, sporządzonej w dniu 7 października. Podobnie zresztą, jak uwaga, że zamiast dwóch, HPR ma do dyspozycji jedną lokomotywę. Co w transporcie materiałów jest faktem nie bez znaczenia.

Dla zobrazowania różległości remontu, mówi inż. Szado, podam kilka liczb.

Przy remoncie „czwórki”, zdemontowano 2542 tony konstrukcji a zamontowano 2595 ton. Przy wyburzaniu wyrzucono 2065 m. sześć, materiałów ogniotrwałych a wmurowano 2105 m. sześć; wykuto 400 m. sześć. żelazo-żużla. To tylko najpoważniejsze pozycje.

— Chciałbym też wyjaśnić, że ocena dyscypliny pracy jest pobieżna. Są odcińki robót — podkreśla inż. Walczak — kierownik remontu — że ludzie muszą odetchnąć. Na przykład równocześnie z wymurówką idzie masowanie pieca. Smród posmołowy nie do wytrzymania. A ktoś obserwujący pracę z zewnątrz, odnosi wrażenie, że sobie siedzą. Tymczasem taki oddech jest konieczny.

— No, przynajmniej trzeba, że nie wyszedł nam montaż wielopoziomy. Planowaliśmy taką rzecz w organizacji naszej pracy, ale ze względu choćby na bezpieczeństwo nie zastosowaliśmy. Haperowcy przy okazji uzupełniają moje informacje na temat modernizacji pieca. Drugim takim ważnym elementem w tej dziedzinie (obok nowego budynku AKP) jest wydłużenie belki wózka montażowego. Dotąd była to krótka belka, w charakterze wysięgnika. Teraz belka ta „dotrze” do odpylnika. Będzie wsparta na konstrukcji odpylnikowej i znakomicie ułatwi montaż aparatu zasypowego.

— Przy remoncie wielkiego pieca nr 2 zabrakło dźwigu typu „Coles” wersji wieżowej, pozwalającej na wyciągnięcie ramienia na wysokość 112 metrów, i dlatego tejsze belki nie zamontowano.

— Ale wróćmy znów do pieca nr 4. Jaki jest stan aktualny prac? Aktualny na dzień rozmowy — 25 października.

— Wyciągnięty został aparat zasypowy. Sytuujemy go.

— Energetyka zestawów dyszowych na środe.

— Całość chłodzenia do 30 października (armaturę dostarczono na 19 października)...

Finalizujemy sprawę. Wszystkie znaki na niebie mówią, że kompleksowy rozruch nastąpi 30 listopada, a 1 grudnia — załadunek pieca.

Czyli na kilka dni przed 21 urodzinami — uruchomienie wielkiego pieca nr 4 miało bowiem miejsce 15 grudnia 1961 roku.

życie, że w normalnej pracy stosować ich się nie da. Muszą być pomijane. Wychodząc z takiego założenia, świadomie pozbowalibyśmy się wszelkiej ochrony! Instrukcje, bez wątpienia, mogą stanowić uciążliwość w pracy i stanowią ją, ale przecież nikt rozsądny nie powie mi, aby je... zlikwidować. Łatwo sobie wyobrazić, co by się dopiero działo, gdyby pominąć przepisy zdając się wyłącznie na solidność pracownika i przysłowiowy łut szczęścia.

Pokutuje także opinia wśród załogi, że jak jest wypadek, muszą być i kary, że bez tego nigdy się nie obejdzie. W przypadku, który opisałem, kary były chyba konieczne, prawda? Nie wszystkim jednak da się załatwić karami. Były już w hucie wypadki przy pracy, nawet śmiertelne, za które nikt nie został obciążony odpowiedzialnością. Nieszczęśliwego zbiegu okoliczności przewidzieć bowiem nie można. Ale czy można twierdzić, że śmierć Krzysztofa Ślusarczyka to tylko wynik nieszczęśliwego trafu i zemsta ślepego losu?

Na pewno tak nie jest.

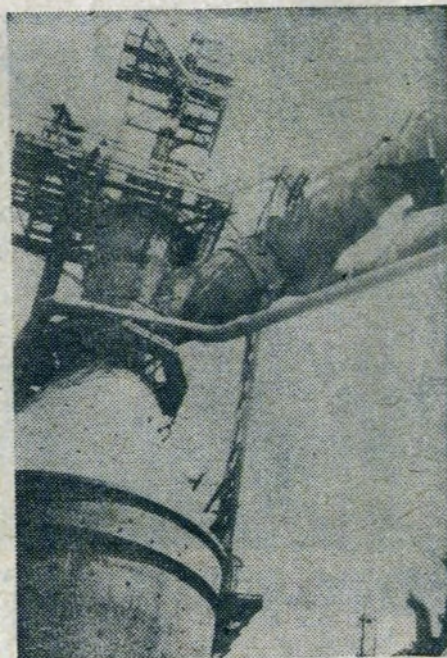
JERZY DANEK

TRZECIA PRAWDA

Inż. Stanisław Piekarski: Jeśli nie będziemy mieć ludzi, to niestety pieca nie uruchomimy.

Nie od dziś zresztą kombinat ma kłopoty ze skompletowaniem obsad w wydziałach, i w rejonach, gdzie praca jest najtrudniejsza. Urządzenia i agregaty się starzeją i tylko modernizacja poprawiająca warunki pracy może być skuteczną kataraktą w odpływie ludzi. Taka jest konieczność, i kierownictwo kombinatu zdaje sobie sprawę. Dlatego też na remonty (zakładane są modernizacyjne) przeznaczają się 20 procent ogólnych kosztów ponoszonych na produkcję. W bieżącym roku oznacza to sumę — 18 mld 400 mln złotych. Główny wykonawca remontów w hucie, HPR wywiąże się jednak tylko z 80 procent zleconych robót (jako, że podobnie jak kombinat ma kłopoty zatrudnieniowe). Tegoroczne nakłady na remonty nie zostaną więc w pełni wykorzystane. I taki jest współczesny obraz remontowych problemów kombinatu.

HENRYKA ROSIEK



JAK W HOLIDAY'U

(Dokończenie ze str. 1)

Zanim jednak bar uruchomiono trzeba się było trochę namozolić. Rozbudowa trwała 1,5 roku — stary bar zamknięto na trzy miesiące. Budowano i modernizowano tzw. systemem gospodarczym a więc poza planem inwestycyjnym kombinatu, własnymi siłami i z własnych środków finansowych. Pracowali tu oddelegowani ze służb energetycznych, mechanicznych, technologicznych. Nadzorujący kłopotów mieli sporo począwszy od zabezpieczenia potrzebnych do budowy fundamentów i podpiwniczenia pod jadalnię — piasku i cementu, a skończywszy na szychu firanek. Zatrudnieni przy rozbudowie mówią o dużej pomocy kierownictwa kombinatu: naczelnego dyrektora, który swoją częstą obecnością dopinguował do jeszcze lepszej pracy, jak też dyrektora technicznego.

— Z tego co widziałem — powie inż. Jan Kiełb to kierownicy zakładu, wydziału z reguły przed podaniem karty oglądali postęp robót. Inż. Romuald Danecki z-ca kierownika d/s technicznych Zakładu ZW podszedł do sprawy w sposób może niewyjątkowy ale jak się okazało skuteczny — nie ma rzeczy niemożliwych! On jeżeli coś robi, to robi to porządnie. To jest taki człowiek. Potrafi tak wszystko zorganizować, że robota musi się posuwać naprzód. Skuteczny w każdym swoim działaniu. I jemu to w głównej mierze zawdzięczamy tę odrobinę luksusu. Niektórzy zastanawiali się po co boazeria? On się uparł. A teraz? Teraz mówimy, że tak ładnej jadalni, o takim wystroju, drugiej w kombinacie nie ma. Dobrze by było, żeby to był początek

Śladem interwencji

„Obojętni na nieszczęście“

Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Nowa Huta w Krakowie uprzednio informuje, że najemcami wspomnianego w notatce pod tym tytułem mieszkania w osiedlu Centrum B jest małżeństwo Danuta i Czesław G. chorzy psychicznie, z którymi nie można nawiązać kontaktu, ponieważ nie wpuszczają nikogo do mieszkania. Przedsiębiorstwo nasze od roku 1976 kilkakrotnie występowało do ZOZ nr 2 — Ośrodek Opiekuńczo-Społeczny z prośbą o umieszczenie w/w na stałe w Specjalistycznym Zakładzie Zdrowia Psychicznego. Jak dotychczas efektem naszych wystąpień jest okresowe umieszczenie w/w w szpitalu dla psychicznie chorych. Od roku 1976 pracownicy naszego przedsiębiorstwa — w czasie pobytu w/w w szpitalu — kilkakrotnie przeprowadzali wymianę i konserwację zaworów i kurków czerpalnych w mieszkaniu, które jednakże po powrocie ze szpitala są natychmiast dewastowane. Konserwacja bieżąca urządzeń wodnych w mieszkaniu jest niemożliwa, gdyż lokatorzy przebywający w domu, nie wpuszczają nikogo do mieszkania. Sposób użytkowania mieszkania przez

w/w, a zwłaszcza stałe dewastowanie i odkręcanie kurków czerpalnych, powoduje przecieki do piwnic, a tym samym nieszczęście znajdujących się tam instalacji. W tej sytuacji jedynym wyjściem jest umieszczenie w/w w zakładzie specjalnej opieki. Celem przyspieszenia tego wystąpiliśmy do naczelnika Dzielnicy Kraków — Nowa Huta, z prośbą o interwencję.

W świetle przedstawionych danych, stwierdzenie redakcji o braku zainteresowania odpowiednich służb nie wydaje się być trafne.

Winston MAIK,
Dyrektor PGM N.H.

OD REDAKCJI: Przyznajemy rację dyrektorowi Maikowi. Z jednym wszakże zastrzeżeniem: Czy pisząc o Pańskich kłopotach z ZOZ nr 2, który, co wynika z tekstu, nie załatwił przecież sprawy jak trzeba, nie potwierdza Pan słuszności opinii sąsiadów p.p. G. na której opieraliśmy się i solidaryzowali z nią? My służbę zdrowia traktujemy jako jedną z odpowiednich służb. Czy nie mamy racji? (now)

Niepotrzebna śmierć

(Dokończenie ze str. 4)

ne wykonawcy, a wykonawca je — niestety — przyjął.

◆ Stwierdzono pozostawienie uszkodzonego w miejscu o szczególnym zagrożeniu życia bez stałego nadzoru.

◆ Zła była organizacja pracy; polegała to na wykonywaniu robót konserwacyjnych jednocześnie na dwa pisemne polecenia, przez tę samą brygadę.

◆ Kierownik robót nie dopełnił obowiązku przeprowadzenia instruktażu.

Dochodzenia powypadkowe już zostały zakończone. Uznano winnymi kilka osób. Pięciu pracowników Wydz. Sieci i Podstacji zostało ukaranych stosownie do stwierdzonej winy i rodzaju zaniedbań. Kary te, to obniżenie grup zasługowania, potrącenie w całości lub częściowo dodatków stażowych, upomnienia.

Ludzie mówią w hucie, że przepisów i instrukcji jest tyle i tak komplikują

REFORMA W HiL

Potwierdzenie możliwości funkcjonowania systemu motywacyjnego są wypłacane zaliczkowo nagrody z zysku oraz przeprowadzone od 1 lipca br. podwyższenie stawek osobistego zaszerogowania dzięki uzyskanej poprawie wyniku ekonomicznego. Podwyżka płac stanowi pierwszy rezultat funkcjonowania reformy a w szczególności reformowania istniejącego systemu płac m. in. w kierunku zwiększenia udziału płacy zasadniczej w wynagrodzeniu ogółem. Dowodem tego jest zniesienie dodatków godzinowych na obsługę wysokowydajnych i skomplikowanych maszyn i urządzeń oraz tzw. premii preferencyjnej w uprawnionych grupach pracowników i w kalkulowaniu ich, niezależnie od przyznanej podwyżki, do nowych stawek osobistego zaszerogowania. Dla przykładu: dotychczasowy udział płacy w wynagrodzeniu robotników wynosił w ZS średnio 45 proc.

Podstawowym założeniem przyjętym w Zakładzie przy podwyżkach płac było niedopuszczenie do powstania znacznych dysproporcji w obrębie grup zawodowych jak również pomiędzy nimi. Z tego też powodu średnie przyrosty w poszczególnych grupach (za wyjątkiem tzw. grup preferowanych) były w miarę podobne. Nie oznacza to oczywiście braku różnicowania poziomu płac: pracownicy niedyscyplinowani, mało wydajni podwyżek bądź nie otrzymali w ogóle, bądź otrzymali minimalne przyrosty płac.

Jak dotychczas w nieznanym stopniu — i to nie tylko w ZS — stosowany jest

system umów na wykonanie we własnym zakresie remontów maszyn i urządzeń, które dotychczas były realizowane przez obcych wykonawców. Dążymy do tego aby stał się on stałym elementem systemu motywacyjnego, gdyż może on przynieść: ● niższy koszt remontu (ponieważ nie będzie on obciążony narzutami), ● lepszą jego jakość, gdyż pracownicy z racji obsługi i konserwacji bardzo dobrze znają dane urządzenia i po prostu będą remontować „dla siebie”, ● możliwość dodatkowego wynagrodzenia dla pracowników.

Proces wdrażania w Zakładzie Wielko-

Trudną sytuację zatrudnieniową ZS pogarsza niska dyscyplina pracy wśród pracowników, przede wszystkim z krótkim stażem pracy. Dowodem tego jest zastosowanie w bieżącym roku w 63 przypadkach sankcji dyscyplinarnych w postaci okresowego obniżenia grupy zaszerogowania oraz 46 zwolnień za porzucenie pracy. Należy mieć nadzieję, że zasady płacowe, wynikające z reformy, wymuszą poprawę dyscypliny pracy.

Wprowadzenie reformy gospodarczej **ZNACZNIE ZWIĘKSZYŁO SAMODZIELNOŚĆ** kierownictwa Zakładu w

ZAKŁAD WIELKOPIECOWY NIE BEZ TRUDNOŚCI

WŁADYSŁAW FLOREK

piecowym zasad reformy gospodarczej utrudnia występującą bariera zatrudnieniową, powiększona odejściem w bieżącym roku na wcześniejsze emerytury 188 pracowników zatrudnionych na stanowiskach robotniczych. Przede wszystkim braki zatrudnieniowe, a nie surowcowe powodują zmniejszenie produkcji, zwłaszcza spieku na skutek zwiększonej awaryjności pracujących niejednokrotnie bez obsługi maszyn i urządzeń. Awaryje, oprócz strat produkcyjnych powodują także wzrost kosztów z tytułu zużycia części zamiennych, tańm transportowych i niwelują osiągnięcia na innych odcinkach oszczędności. Ponadto wpływają na zmniejszenie zarobków w ruchomej części płac, której wysockość uzależniona jest od wielkości i jakości produkcji, a tym samym hamują działanie tego elementu systemu motywacyjnego.

procesie zarządzania obejmującym zagadnienia: ● organizacja procesu produkcyjnego, ● ekonomiki, ● zatrudnieniowej, ● kadrowej, ● współpracy między zakładami w oparciu o zawarte dwustronne umowy. Zwiększenie samodzielności pociągnęło oczywiście wzrost odpowiedzialności za całokształt działalności Zakładu.

ASPEKT SPOŁECZNY funkcjonowania reformy wyrażony jest przez stopień zrozumienia przez kierownictwo, dozór i załogę podstawowych zasad reformy gospodarczej. Jedną z najistotniejszych z nich sprowadza się do stwierdzenia, że efekt ekonomiczny powstaje na stanowisku pracy, w brygadach roboczych, a zadaniem kierownictwa i dozoru jest takie zorganizowanie pracy i stworzenie takich warunków, aby włożony wysiłek dał w danych warunkach najlepszy efekt.

ROZMOWY Z OIKOSEM

Józef Michalski odstąpił właśnie od kasy, z której pobrał wypłatę wyliczoną według prowizorycznych koncepcji swojego przedsiębiorstwa. Powiedziano mu, że po trzech miesiącach pracy wynagrodzonej odmiennie niż dotychczas, dokona się korekta i może coś jeszcze dostanie. Nie bardzo wiem na czym stoję — myślał — koleżdy także, i w ogóle nikt sumiennie niczego nie wyjaśni, a podskakiwać aż bardzo nie można. Projekt „le? Komu? Za co?” jeszcze bardziej wszystko pogmatwał.

— Czym znowu jesteś strapiiony? usłyszał za sobą głos Pana Oikosa.

— Czcigodny przyjacielu, może ty mi wyjaśnisz ten zwiariowany problem, jakim są płace. Dla mnie to sprawa poważna, a często smutna, dla obserwatorów z zewnątrz paradoksalna i humorystyczna... Czasem kpią wrogowie, kiedy indziej śmieją się przyjaciele, pamiętasz „Humanite”...

— Zaiste problem płac w polskim systemie gospodarczym niewiele posiada mądrych, teoretycznych opracowań, a co za tym idzie jeszcze mniej poprawnych praktycznych rozwiązań. Płaca, widzisz, jest wynagrodzeniem za pracę, którą wykonujesz, ale to zwykły ogólnik. Podczas swej pracy wytwarzasz pewną wartość, nie otrzymasz jednakże płacy równej owej wartości, bowiem musisz część jej oddać innym, nieprodukcyjnym. Istnieją oni dzięki tobie ale i istnieją dla ciebie. Zapewniają ci przecież leczenie, naukę, kulturę a także obronę i bezpieczeństwo oraz wiele innych świadczeń, z których już w XX wieku zrezygnować nie sposób. Ty, a raczej twoje przedsiębiorstwo produkcyjne wytwarza zatem wartość, którą stanowi produkt dla ciebie i produkt dla społeczeństwa. Jeżeli nastąpi nadmierne powiększenie tej drugiej części, a z produktu dla ciebie przedsiębiorstwo zbyt wiele przeznaczy na wydatki rzeczowe, to na płace zostanie zbyt mało.

— Odnoszę wrażenie, że nie zdołaliśmy nigdy osiągnąć właściwych relacji pomiędzy tymi wielkościami, żałuję także, iż projekt „Reformy płac...” tej sprawy nie wyjaśnia. Poza tym zupełnie nie rozumiem części I pt. „Uwarunkowania tworzące reformę płac”...

— Drogi Józefie, przypuszczam, że moi młodzi koleżdy z Polski chcieli ukazać funkcje płacy dla lepszego rozumienia dalszego wywodu, jak widzę w sposób ciebie nie zadowalający. Pozwól, że ja spróbuję. Płaca spełnia cztery funkcje: **DOCHODOWA** — jest dochodem indywidualnym ją uzyskującego, **KOSZTOWA** — jest elementem kosztów (osobowych) wytwarzania, **BODŹCOWA** — może stanowić zachętę lub hamulec do dalszej pracy i **SPOŁECZNA** — można przy jej pomocy określić pozycję społeczną otrzymującego. Druga jest ściśle ekonomiczna, pozostałe natomiast wiążą problemy polityczne, psychologiczne, socjologiczne a także etyczne czy nawiłkowe. (mł)

O samorządzie

mówią członkowie PZPR w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym: Stanisław Starzyk, Mieczysław Jurkowski i Marian Czekaj.

M. Jurkowski: Bez Samorządu nie będzie reformy, bez reformy nie będą działać prawa ekonomiczne, nie będzie więc wyjścia z kryzysu. Organizacje partyjne na otwartych zebraniach powinny tłumaczyć załodze sens samorządu. Bo ludzie często myślą, że wszystko da się wprowadzić odgórnie. A to nie. Wiele spraw trzeba załatwić u siebie. Samorząd może podejmować decyzje jedynie po konsultacji z załogą, w jej imieniu. Powinien dbać o dobrą pracę za godziwą płacę. Może to sprawa drobna, ale świadomość wpływu na ustalenie działalności całego HPR podnosiłaby dobre samopoczucie załogi. W gruncie rzeczy to jednak bardzo waż-

ne. Bo można ciężko pracować, jeśli jest się przekonany do tego, co się robi.

S. Starzyk: Samorząd powinien dbać, by była właściwa kadra kierownicza. Od niej bowiem zależy czy wszyscy — od szefa przez kierowników do robotnika będą solidnie pracowali na swoim stanowisku w godzinach pracy. A bez tego nie można myśleć o poprawie naszej sytuacji.

M. Czekaj: Dbałość o organizację pracy, o właściwe przygotowanie zadań dla robotnika przez dozór — to najważniejsze zadanie dla samorządu. Zeby nie było przerzucania z niedokończonego remontu na inny. Zeby była woda mineralna, coś do zjedzenia, a ludzie nie musieli wystawać w kolejkach, zamiast pracować.

M. J.: Powinien też samorząd rozpocząć bezpardonową walkę z biurokracją. Ale nie z pracownikami umysłowymi. Przeważnie mieszają się te pojęcia.

(now)

DLA EKONOMICZNEJ EDUKACJI

W dobie wdrażania reformy gospodarczej a także w szkoleniu kadr i samokształceniu, z pewnością przydatne być mogą czasopisma, wydawane przez Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.

Systematyczne otrzymywanie czasopism zapewnia jedynie prenumeratę, którą przyjmują wszystkie oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Zaprenumerować można następujące czasopisma:

Miesięczniki — **BANK I KREDYT**, **EKONOMIKA I ORGANIZACJA PRACY**, **FINANSE**, **GOSPODARKA PLANOWA**, **INWESTYCJE I BUDOWNICTWO**, **PRACA I ZABEZPIECZENIE SPOŁECZNE**, **PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA GOSPODARSTWA** oraz **RACHUNKOWOŚĆ**; dwumiesięcznik — **EKONOMISTA** i dwutygodnik — **GOSPODARKA MATERIAŁOWA**.

Co z przedstawicielstwem załogi?

W wielu zakładach działają już organy samorządu — rady pracownicze, w innych samorząd jest właśnie tworzony. A co dzieje się w tej sprawie w Kombinacie HiL? Ostatnio, na spotkaniu Społecznej Komisji Konsultacyjnej z dyrektorem naczelnym Kombinatu — reprezentował ją dyrektor techniczny mgr inż. Janusz Rożnowski — dyskutowano nad sprawą powołania tego przedstawicielstwa załogi i u nas.

Zastanawiano się nad wieloma związanymi z tym sprawami. Pytano: jakie uprawnienia stanowiące będzie miała rada pracownicza funkcjonująca w warunkach stanu wojennego? Jak będzie można pogodzić zasadę jednoosobowego kierownictwa w zakładach zmilitaryzowanych, z uprawnieniami samorządu? Czy dyrektura Kombinatu HiL jest przekonana o konieczności powołania samorządu pracowniczego w naszej hucie i czy ma zamiar wystąpić do władz o umożliwienie tego?

Nie na wszystkie z tych kwestii można było już dziś znaleźć odpowiedź. Co można było wyjaśnić i uściślić, to zostało na spotkaniu powiedziane. Pewne jest że dyrektura Kombinatu chce samorządu i widzi potrzebę funkcjonowania tego przedstawicielstwa załogi w hucie. Wyraz temu da, jeżeli będzie taka potrzeba, występując do władz o zgodę na powołanie w Kombinacie HiL samorządu. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby stało się to już niedługo. Ale powstaje inna bardzo ważna sprawa: czy załoga Kombinatu także chce samorządu?

Nie może obejść się więc bez szerokiej społecznej konsultacji, bez zapytania załogi o jej zdanie w tej ważnej sprawie. Pierwsze sondaże opinii już się rozpoczęły, prowadzą je komisje konsultacyjne w wydziałach. Zdanie załogi, jak można było zresztą oczekiwać, jest podzielone: jedni chcą samorządu już dzisiaj, inni uważają, że jeszcze nie pora na jego powołanie. Jeszcze inni są zdania, że w warunkach stanu wojennego i w zakładzie zmilitaryzowanym, w ogóle samorząd nie ma racji bytu.

Sądzą, że wielu ludzi, którzy wypowiedzieli się na ten temat nie zna dobrze ustawy o samorządzie pracowniczym i nie za wiele może powiedzieć o uprawnieniach przedstawicielstwa załogi. Bywa nawet, że myli się tworzone obecnie od podstaw związki zawodowe z samorządem. Trzeba więc czasu, wielu rozmów i wyjaśnień. Konsultacja powinna więc trwać nadal, a dobrze byłoby ją wesprzeć (mówiono o tym na kolejnym spotkaniu Społ. Komisji Konsultacyjnej z dyrektorem ekonomicznym KM HiL dr in. St. Suchońskim) przyjrzeniu się pracy samorządu w zakładach, w których on już funkcjonuje. Wymianie doświadczeń bierze na siebie Komisja Konsultacyjna.

Dyskutowany jest także projekt ordynacji wyborczej do samorządu. Gdyby w obu sprawach — czy powoływać w HiL samorząd i czym on powinien się zajmować oraz na temat ordynacji wyborczej, zechcieli się wypowiedzieć nasi Czytelnicy, będziemy wdzięczni.

OGŁOSZENIA

Kolegium ds. wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 14. 09. 1982 r. rozprawy w postępowaniu przyspieszonym w sprawie Ob. Władysława GOŁOZCA zam. Kraków — Mirów Stary 113, obwinionego o to, że w dniu 13. 09. 1982 r. ok. godz. 17.00 w Nowej Hucie w os. Krakowiaków nie opuścił zbiegowiska publicznego pomimo wezwania uprawnionego organu MO — uznaje obwinionego winnym popełnienia zarzucanego mu czynu i wymierza karę zasadniczą grzywny w wysokości 12.000 zł (dwanaście tysięcy złotych) z zamianą w razie nie zapłacenia jej niezwłocznie po ogłoszeniu orzeczenia — na 30 dni kary aresztu, przyjmując jeden dzień aresztu za równoważny grzywnie w kwocie 400 zł (czteryście złotych), a ponadto karę dodatkową — podanie orzeczenia do publicznej wiadomości na koszt obwinionego oraz powiadomienie zakładu — Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych.

Kolegium ds. wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 15 września 1982 r. rozprawy w postępowaniu przyspieszonym w sprawie Ob. Romana ŻURKA zam. w os. Uroczym 7/17 obwinionego o to, że w dniu 13. 09. 1982 r. ok. godz. 16.00 w Nowej Hucie w os. Dąbrowszczaków nie opuścił zbiegowiska publicznego pomimo wezwania uprawnionych organów MO — uznaje obwinionego winnym popełnienia zarzucanego mu czynu i wymierza karę zasadniczą dwóch miesięcy aresztu a ponadto karę dodatkową podanie do publicznej wiadomości na koszt obwinionego.

Kolegium ds. wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 15 września 1982 r. rozprawy w postępowaniu przyspieszonym w sprawie Ob. Michała PEŁKI zam. w os. Na Wzgórzach 16 obwinionego o to, że w dniu 13. 09. 1982 r. ok. godz. 17.00 w Nowej Hucie w os. Dąbrowszczaków nie opuścił zbiegowiska publicznego pomimo wezwania uprawnionego organu MO — uznaje obwinionego winnym popełnienia zarzucanego mu czynu i wymierza karę zasadniczą grzywny w wysokości 18.000 zł (osiemnaście tysięcy złotych) z zamianą w razie nie zapłacenia jej niezwłocznie po ogłoszeniu orzeczenia na 60 dni kary aresztu, przyjmując jeden dzień aresztu za równoważny grzywnie w kwocie 300 zł (trzysta złotych), a ponadto karę dodatkową — podanie orzeczenia do publicznej wiadomości na koszt obwinionego oraz powiadomienie HPR-3.

Kolegium ds. wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 15 września 1982 r. rozprawy w postępowaniu przyspieszonym w sprawie Willi KOS zam. w os. Na Wzgórzach 17a obwinionego o to, że w dniu 13. 09. 1982 r. ok. godz. 14.00 w Nowej Hucie w rejonie ulicy Kocmyrzowskiej, Alei Lenina i Alei Róż nie opuścił zbiegowiska publicznego pomimo wezwania uprawnionego organu MO — uznaje obwinionego winnym popełnienia zarzucanego mu czynu i wymierza karę zasadniczą trzy miesiące aresztu a ponadto karę dodatkową podanie orzeczenia do publicznej wiadomości na koszt obwinionego.

GŁOS MŁODYCH

Kadrę pedagogiczną Nowej Huty, podlegającą tutejszemu Wydziałowi Oświaty i Wychowania, stanowi aktualnie 2274 nauczycieli (w ub. roku — 2034) zatrudnionych na pełnym etacie oraz grupa prawie trzystu półetatowców. Pracują w 38 szkołach podstawowych, 44 przedszkolach, 3 MDK-ach, Poradni Wychowawczo-Zawodowej, Dzielnicowej Bibliotece Pedagogicznej, Międzyszkolnym Basenie Pływackim oraz Międzyszkolnym Ośrodkiem Sportowym. Jak informuje ins-

pół tysiąca osób. Już teraz Wydział Oświaty medytuje nad sposobami rozwiązania problemu. Duże nadzieje wiąże z policealnym dwuletnim Studium Nauczania Przedszkolnego i Początkowego, jakie w przyszłym roku otwarte zostanie w Nowej Hucie, na wzór krakowskiego. Kształcenie własnej kadry pedagogicznej jest dla dzielnicy niezwykle istotne. Absolwenci nowohuckich liceów, którzy stąd pochodzą, tu najprawdopodobniej w przyszłości zostaną.

Zawód nauczyciela ciągle jeszcze stanowi fach typowo kobiecy. Ostatnio jednak do tego zawodu przychodzi więcej mężczyzn, zwłaszcza młodych. Gdyby tendencja ta utrzymała się pod koniec lat osiemdziesiątych można by mówić o właściwych proporcjach w szkolnictwie: 60 proc. kobiet i 40 proc. mężczyzn, takie proporcje inspektor Kozłowski uważa za bardzo dobre.

Nauczyciele

pektor mgr Mieczysław Kozłowski, około 74 proc. zatrudnionych posiada wyższe wykształcenie.

Największą bolączką Wydziału Oświaty stanowią brak nauczycieli nauczania początkowego. Toteż szczególnie pożądanymi są absolwenci szkół wyższych, którzy mają ochotę przekwalifikować się, przechodząc właśnie do tego typu nauczania. Dość humorystycznie brzmi informacja, że w przedszkolach pracują już ludzie po prawie, AGH, Akademii Rolniczej. Zmieniają zawód inżynierowie, zwłaszcza kobiety, nie widząc szans znalezienia dobrej posady w swojej specjalności. Zarówno zmieniającej kwalifikacje jak i absolwenci liceów zobowiązani są do natychmiastowego uzupełnienia wiadomości z zakresu pedagogiki. Kierowani są do rocznego Oddziału Doskonalenia Nauczycieli lub dwuletniego Studium Nauczania Przedszkolnego i Początkowego.

Sytuacja kadrowa może osiągnąć stan katastrofalny w roku 1984. Wtedy to, zgodnie z Kartą Nauczyciela, na emeryturę odejdzie prawie 200 starych pedagogów o trzydziestoletnim stażu pracy. Jeśli dodać do tego urlopy opiekuńcze i zdrowotne, ubędzie około

Tym, co najbardziej przyciąga ludzi do szkolnictwa, są przywileje wynikające z Karty Nauczyciela. Po pierwsze — wynagrodzenie za pracę. Pobory nauczycielskie podnoszone są stopniowo do średniej krajowej pracowników inżynieryjno-technicznych. Finał reformy plac jest przewidywany na wrzesień przyszłego roku. Przyczyna, dla której zawód ten wybierają kobiety, jest obowiązująca liczba godzin lekcyjnych: na razie 22 lub 20; w 1984 zostanie obniżona do 18. Szczególną atrakcją stanowi długi urlop wypoczynkowy: aż osiem tygodni (w przedszkolach sześć). Karta Nauczyciela wprowadza płatny urlop dla poratowania zdrowia. Przywraca też dodatki pieniężne: za wychowawstwo, poprawianie zeszytów (dla polonistów), za organizowanie i prowadzenie wycieczek i innych imprez, za prowadzenie zajęć pozalekcyjnych, kół zainteresowań itp.

Bardzo prawdopodobne, że zawód nauczyciela ma szansę stać się poważną konkurencją dla zawodów związanych z przemysłem. Zwłaszcza w sytuacji, gdy niektóre jego dziedziny ciągną resztkami sił. Kto wie, czy na kryzysie gospodarczym nie wygra właśnie oświata. (ron)

AKTUALNOŚCI

W dniach 22—24. 10. br. w Kozubniku odbyło się seminarium szkoleniowo-wypoczynkowe zorganizowane przez ZZ ZSMP HPR-3. Dyskutowano nad aktualną sytuacją w ruchu robotniczym oraz Uchwałą Sejmową o Związkach Zawodowych.

MIESZKANIA PATRONACKIE

Zgodnie z decyzją Prezydium ZK ZSMP z dnia 22. 10. br. do dyspozycji ZF ZSMP przekazano następującą pulę mieszkań: typu M-2 Lotniska Płn 47/22 (IV piętro), typu M-3 Prądnik Biały 33/18, (I p.), Prądnik Biały 32/36, (parter), Kurdwanów 18/29, (IV p.), Kurdwanów 18/17, (III p.), typu M-4 Lotniska Płn 2/54, (X p.).

22. 10. br. — posiedzenie Krakowskiego Sztabu Patronackiego — przyjęcie za-

twierdzonego przez Biuro ZK ZSMP rozdziałnika mieszkań. 29. 10. — wywieszenie sporządzonego przez Fabryczny Sztab Patronacki list osób, którym przyznano mieszkania. 29. 10. — 4. 11. 82 (do godz. 12.00) — składanie odwołań do Prezydium ZF ZSMP. 6—12. 11. — rozpatrzenie odwołań. 15. 11. — wywieszenie ostatecznych list, posiedzenie Krakowskiego Sztabu Patronackiego zatwierdzającego listy. 18. 11. — wydawanie w Biurze Krakowskiego Sztabu Patronackiego skierowań na mieszkania.

Pod patronatem ZZ ZSMP Zakładu Walcowni Gorących, Kępsk, Profili i Tasm rozpoczął działalność zespół rozrywkowo-kabaretowy, którego członkami są w większości pracownicy zakładu. Premiera odbędzie się 30. 11. br. w czasie zabawy andrzejkowej. W programie — piosenki i humorystyczne monologi. Zain-

KORONA NIE SPADNIE

Dyskusja w TV na temat nowego systemu stypendialnego nie objęła wszystkich aspektów tej ważnej dla młodzieży sprawy. Jak wiadomo, koszt utrzymania i zakwaterowania studenta obliczono na 8.500 zł. Jeżeli w jego rodzinie dochody, na członka rodziny wynoszą np. 4 tys. zł., to resztę dopłaca uczelnia z funduszu stypendialnego.

Zdawałoby się, że zadowolenie będzie pełne. Nic podobnego. Studenty wysuwają argumenty tego rodzaju, że rodzice nie mogą przekazywać całej przypadającej na członka rodziny sumy, bo mają wiele wydatków ogólnych, albo kilkoro dzieci, z których dwoje, czy troje opłaca pokój w miejscu szkoły czy uczelni. Twierdzą więc, że muszą ze studiów zrezygnować, bo nie stać ich na zdobywanie wykształcenia.

Mimo woli nasuwają się refleksje na temat wygodnictwa młodzieży. Jak nie da mamusia i państwo, to studiować nie będą i koniec! A byli przecież czasy, że liczone również na siebie. Można było „dorobić” korepetycjami czy pracą w Spółdzielni „Zaczek” i w ten sposób wypełnić lukę w dochodach. Naturalnie, że to wymaga trochę wysiłku. Po co się wysilać?

Kontrargumenty studentów wyglądają następująco: po pierwsze — wszelka praca kwalifikuje do odebrania stypendium, po drugie — w „Zaczku” można dostać dobrą pracę jedynie po znajomości, a robić byle co i za grosze, to żadna pomoc, po trzecie — korepetycje wymagają poświęcenia im dużo czasu, przynajmniej dwa wieczory tygodniowo.

Czy rzeczywiście tak to wygląda? Sądźmy, że można pokreć głową i zdobyć się na wysiłek, jeżeli ktoś rzeczywiście chce studiować i podchodzi do nauki poważnie. Warto brać przykład z młodszych kolegów i koleżanek, którzy w lecie z powodzeniem realizowali hasło „pomóż rodzicom”. Od pracy nikomu jeszcze korona z głowy nie spadła! A zwłaszcza niekoronowanym.

interesowanych tego typu działalnością zapraszamy w każdą środę o godz. 18.00 do Klubu Młodych.

Kierownictwo Wydz. Techn. Kontrola Jakości KM HiL wraz z komisją socjalną i ZSMP organizują 28. 10. o godz. 17.00 uroczyste pożegnanie drugiej tury odchodzących na emeryturę pracowników TKJ. Pożegnanie odbędzie się w Klubie NOT (Centrum C).

21. 10. br. odbyło się wspólne plenium ZZ ZSMP Zakładu Transportu z kierownikami poszczególnych wydziałów ZT. Tematem plenum było funkcjonowanie i rozwój organizacji w wydziałach.

Zarząd Zakładowy ZSMP Zakładu Transportu KM HiL oraz Zarząd Zakładowy ZSMP „Unitra-Telpod” Kraków podpisały umowę o współpracy. Kierując się wolą zacieśnienia kontaktów pomiędzy młodzieżą obu zakładów. (mr)

WTOREK — Program I — 8.10 Dla szkół. 9.30 07 zgłoś się — film krym. 16.00 Teleturniej dla młodych. 16.30 Michałki. 17.00 Dziennik. 17.20 Dwójka prezentuje. 17.45 Turkmenia. 18.15 Nie oszukujmy się. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Odkrycia archeol. na wyspie Wolin. 19.30 Dziennik. 20.15 Syndykat — film radz. (I). 21.30 Liczą się fakty. 22.10 Dziennik. 22.30 Z dyplomem na estradzie. Program II — 16.20 Jez. ang. i ros. 17.20 Niedziele z Anią — film jug. 18.20 Dębno. 19.00 Kronika. 20.00 Biały baranek — dla dzieci. 20.30 Grupa Vox. 20.40 Mag. dla ludzi wrażliwych. 21.10 Jesień ułanów. 21.25 Pod dobrą gwiazdą — rep. 21.55 Wiersze. 22.00 Jan Serce.

ŚRODA — Program I — 9.30 Dla drugiej zmiany. 12.30 Reforma po starcie. 15.25 Krąg. 15.55 Tik-tak. 16.25 Los. lotka. 16.40 Dziennik. 17.00 Puchary Europy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Zagadka życia. 19.30 Dziennik. 20.15 Gwiezdny pył — film pol. 21.20 Prezentacje — Witold Filler. 22.00 Dziennik. 22.20 Pr. public. Program II — 16.30 Jez. franc. i ang. 17.30 Delegat floty — film radz. 19.00 Kronika. 20.00 Miasto nad Iną. 20.15 Rep. film. 21.00 Kilka prawd o Witkowie. 21.15 Od satyry do science-fiction. 22.00 Pr. o stargardzkim towarzysztwie kultury. 22.00 Reforma.

UWAGA: Redakcja nie bierze odpowiedzialności za ewentualne zmiany w programie TV.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 16.00 i 19.00 „Bitwa o Midway” USA, od 15 lat.

SWIT mała sala poranek niedzielny 31 bm. godz. 14.15 „Jenny i Teddy wśród dzikich zwierząt” prod. USA, b.o.

SWIT mała sala od 29 do 30 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Jak rozpętałem drugą wojnę światową” prod. polskiej, b.o., 31 bm. i 1 listopada mała sala nieczynna, od 2 do 3 listopada godz. 16.00 i 19.00 „Jak rozpętałem drugą wojnę światową”, od 4 do 7 listopada godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Życie jest piękne” prod. radzieckiej od 12 lat.

SWIATOWID godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Niepotrzebny mężczyzna” prod. polskiej, od 18 lat.

SWIATOWID poranek niedzielny 31 bm. godz. 14.00 „Piraci na Pacyfiku” prod. rumuńskiej, b.o.

SWIATOWID mała sala od 29 do 31 bm. godz. 15.00 i 19.00 „Sekret Enigmy” prod. polskiej, od 15 lat, od 1 do 6 listopada br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Boby Derfield” prod. USA, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

29 bm. godz. 18.00 „Pan Tadeusz”, 30 bm. godz. 11.00 „O krasnoludkach i sierotce Marysi”, 31 bm. i 1 listopada teatr nieczynny, 2 listopada godz. 18.00 „Nie boska komedia”, 4 i 5 listopada godz. 18.00 „Książka Marek”.

DOM KULTURY ul. Małajkowskiego 2

28 bm. godz. 18.00 — cyklu Ratujmy się sami, spotkanie z Wiktorem Poręckim, temat: ziołolecznictwo, 29. bm. godz. 18.00 — „Choroby które leczymy w domu”, 29 bm. godz. 18.00 DKF „Obywatel Kane” reż. Orsona Wellesa, godz. 20.00 — „Czerwona pustynia” reż. Antonioniego. 30 bm. godz. 18.00 — „Choroby uważane za nieuleczalne”, 4 listopada godz. 18.00 z cyklu Zjawiska Psychotroniczne — o spirytyzmie mówi mgr Jerzy Stobiński. Demonstrowanie „Seansy”.

5 listopada godz. 18.00 — DKF „Zmierch bogów” reż. L. Viscontiego.

KLUB SENIORA os. Na Skarpie 64

4 listopada godz. 17.00 — Spotkanie z folklorem, obrzęd „Babiego lata” w wykonaniu Grupy Obrzędowej Teatru Regionalnego.

SAMOTNYM ZAWSZE WIATR WIEJE W OCZY

Co najmniej dziwne są kryteria, od których zależy wysokość deputatu węglowego, a właściwie ekwiwalentu za taki deputat, wypłacanego pracownikom naszej huty. Osoba samotna posiadająca mieszkanie w Nowej Hucie i prowadząca własne gospodarstwo domowe otrzymuje 400 zł ekwiwalentu węglowego miesięcznie. Taką samą kwotę biorą... pracownicy mieszkający w hotelach hutniczych.

Natomiast pracownicy HiL mieszkający z rodziną otrzymują tytułem ekwiwalentu węglowego ponad 900 zł miesięcznie, a jeżeli jeszcze i współmałżonek jest pracownikiem Kombinatu, dochodzi do tego dodatkowo 400 zł.

Przepis ten budzi wiele kontrowersji i krytycznych uwag. Może warto mu się bliżej przyjrzeć? (jd)

ZAWIADOMIENIE NOT

Komitet Zakładowy Naczelnej Organizacji Technicznej Kombinat Metalurgicznego Huta im. Lenina oraz zespół ds. Specjalizacji Zawodowej Inżynierów zawiadamiają, że dnia 3 listopada 1982 roku o godzinie 13.30 w Domu Technika NOT w Nowej Hucie, os. Centrum C blok 10 odbędzie się publiczna prezentacja dorobku zawodowego starających się o uzyskanie specjalizacji zawodowej mgr inż. Andrzeja PILIŃSKIEGO (ZH) i mgr Maksymiliana CIBY (LU).

TELEWIZJA

SOBOTA — Program I — 9.00 Sobótka. 10.30 Komedie muz. prod. bułg. 12.25 Wybrane z tygodnia. 13.45 Ojcom naszym — film dok. 14.00 Siedem anten. 15.00 Dziennik. 15.15 Ośrodki TV prezentują. 15.45 Klub sześciu kontynentów. 16.30 Münchenhausen — baśń film. prod. weg. 17.40 Mistrz. Europy w gimnastyce. 18.20 Trybuna poselska. 18.50 Dobranoc. 19.00 Lista przebojów. 19.30 Dziennik. 20.15 Biały krak — film radz. 21.55 Pr. reporterów. 22.25 Dziennik. 22.45 Music-hall. Program II — 8.30 Dwójka dla drugiej zmiany. 10.30 Nut. 14.05 Informator kult. 14.25 Bliżej natury. 14.40 Nowe taryfy kolejowe. 14.55 Motosprawy. 15.10 Taryfy kolejowe. 15.25 Dziwne losy Jane Eyre — serial prod. CSRS (I). 16.15 Taryfy kolej. 16.30 Muz. młodz. 17.05 Zatrzymane w kadrze. 17.30 Zaślubiny na krańcach świata — franc. film dok. 18.00 Portrety Heterackie. 18.30 Inform. kult. 19.00 Kronika. 20.15 Sport. 21.15 Dzieje pornografii. 21.45 Uczta Baltazara — film pol.

NIEDZIELA — Program I — 9.00 Tele-ranek. 10.20 Po drugiej stronie ekranu. 10.35 Estrada folkloru. 11.10 Odbudowa ZSRR — film dok. 12.00 Z tygodnia na tydzień. 12.30 Koncert zyczeń. 13.15 Pr. red. rolnej. 13.45 Teatr dla dzieci — Dzikie la-będzie. 14.45 Los. lotka. 15.00 Dziennik.

15.45 Mag. rodzinny. 16.20 Film przyr. 16.45 O Witoldzie Gombrowiczu. 17.15 Sport. 17.45 Stare kino. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 Jan Serce (V). 21.25 Sport. 21.55 Pod urokiem klawesynu. Program II — 11.55 Jan serce (dla niesłyszących). 13.00 Wojsk. film dok. 13.30 Program lok. 14.00 Balet kubański. 15.45 Kino-Oko. 15.35 Piłoci. 16.00 Wszystko o koniach. 18.30 Człowiek i przyroda. 19.00 Grabieżcy kultury. 20.15 Sport. 21.15 Dokumentacja — rep. film. 21.40 Gość Studia 2 — Bogusław Kaczyński.

PONIEDZIAŁEK — Program I — 9.00 Dziadek — film prod. RFN. 9.50 Kazimierz 82. 10.15 Klub 6 kontynentów. 11.00 Jestem aktorką — film dok. 12.35 Muzyka Brahmsa. 13.30 Szklany dom — film CSRS. 14.45 Z kamerą wśród zwierząt. 15.30 Dziennik. 15.45 Pr. dokum. 16.15 Echa stadionów. 16.45 Wrzos — arch. film polski. 18.30 Pr. public. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 Monodram — Listy z rabarbaru. 21.30 Świat i my. 22.00 Dziennik. 22.20 Pr. muz. Program II — 14.00 Spotkanie z Algierią. 14.30 Rep. film. 14.45 Film pol. 16.20 Grawitacja. 16.50 Dydona i Eneasz — opera. 18.00 O tych, którzy odeszli. 18.50 Ballady Leszka Długosza. 20.05 Muzyka i poezja. 20.25 Ku-Klux-Klan — film dok.

BRANICE. Zatrute powietrze zżera nie tylko ludzi, ale również zabytki. Stan tych ostatnich, tak jak w przypadkach wcześniej opisywanych, przedstawia się tragicznie. Po przelotnym zainteresowaniu Wydział Ochrony Zabytków położyli na nich przysłowiowy krzyżyk. Obiektami, o których mowa, są DWÓR I LAMUS DWORSKI.

Stojmy przed dworem. Zanim zajrzemy do środka, rzucmy okiem na informację zawartą w cytowanym już wcześniej Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce z roku 1951.

„Branice. Dwór. Klasykistyczny. Murowany. Parterowy. Na rzucie prostokąta (przedłużony od zachodu), z portykiem kolumnowym od zajazdu oraz ryzalitem od ogrodu, z podziałami półkolumnowymi. Układ wnętrza dwustronny. Dach wysoki, czterospadowy. Trzy kominki klasycystyczne. Przed dworem dwie oficyny klasycystyczne, murywane, parterowe, nakryte dachami czterospadowymi. Ogród z resztami założenia krajobrazowego.”



NOWA HUTA — DZIELNICA NISZCZEJĄCYCH ZABYTKÓW

W drzwiach pobliskiej „rzędcówki” ukazuje się 72-letni Stanisław Brandos. To on pełni tutaj funkcję stróża. Do niedawna za siedemset złotych miesięcznie, a teraz — o kilkaset więcej, dogląda dworu i lamusa, wycina chwasty, pilnuje pozostawionych materiałów budowlanych. Teraz otwiera drzwi do dworu. Pokazuje co w środku. A w środku — nic, poza stertami gruzu. Są jeszcze dzielące pomieszczenia głębokie wykopy. Nad takim wykopem — zawieszona w chwiejnej równowadze deska. Rozwalone ściany, całość dokładnie zdewastowana, kominki „wyparowały”. Dach przecieka, czuć zapach grzyba.

„Wychowałem się tu od dziecka — mówi z rozrzewnieniem Stanisław Brandos. — Widziałem wszystko. Jak po parcelacji odjeżdżał stąd państwo Starzewscy — właściciele. Jak potem wszystko niszczało i zamieniało się w ruinę. Przez kilka lat była tu szkoła. Córka do niej chodziła, ale to bardzo dawno temu. Parkiety zapuściła wtedy ropa”.

Wspomina o obecności PKZ-ów. Coś zaczęli robić, przywieźli materiały, a potem wszystko zostawili i wynieśli się. Znaleźli godnego siebie następcę: Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich. Przeszło poprzedników w lekceważeniu obiektu: podobno pracownicy nie pojawili się wcale.

Był projekt urządzenia w branickim dworze nowohuckiego Oddziału Muzeum Archeologicznego. Nie przeszedł, z uwagi na znaczną odległość od centrum. Nie po drodze, można więc przypuszczać, że po-

za wąską grupą wyjątkowych entuzjastów tej dziedziny wiedzy, pies z kulawą nogą by tu nie zajrzał. A więc miało być się z celem zakładanie placówki kulturalnej. Ktoś myślał o Domu Spokojnej Starości, ale — biorąc pod uwagę fatalny stan atmosfery — byłby to raczej Dom Szybkiej Śmierci. No więc jak? Nie mając walorów doraźnej użyteczności zabytkowy domek ma się rozsywać?

Stanisław Brandos prowadzi drogą wśród drzew do lamusa. Gdyby nie wyrwał chwastów, podkreśla, cały teren zarósłby pokrywami i zielskiem. Fragmenty zachowanej zieleni każą myśleć o wspaniałej przeszłości ogrodu.

Słynny lamus, zbudowany ok. 1603 roku. Późnorennesansowy, piętrowy, murywany, na rzucie prawie kwadratowym. Pierwotnie służył prawdopodobnie jako dwór.

Izba na dole zamknięta; wchodzimy na piętro. Pusto, głucho, brudne ściany, sterta gruzu. Widać ślady nieszczęsnej rewaloryzacji. Wymieniony został na przykład belkowany strop. „Nowe” belki, ładne, profilowane, zdążyły już częściowo zgnić. Stróż lamusa mówi, że dach przeciekał, więc lato się do środka. Teraz się nie leje, ale wszystko wskazuje na to, że byle jak naprawiony dach znowu będzie przeciekał. Zachował się późnorennesansowy kominek kamienny. Zdobily go umieszczone po obu stronach hermy żeńskie. Zostały one zabrane do odnowienia i więcej tu nie wróciły. Ciekawe, czyżby „odnowiciele” znaleźli dla nich lepsze miejsce? A może jest właścicielem kominka, do którego teraz pasują jak ulał...

Stanisław Brandos pokazuje jeszcze zejście do starych piwnic. Sklepione kolebkowo, stanowią, również godną uwagi część lamusa. Szkoda tylko, że — jak

on cały — zaniedbane. Podobno prowadzą aż do pałacu w Kościelnikach.

Ten sam monotonny krajobraz, to samo zageguszone powietrze. Trasa wyprawy szlakiem nowohuckich zabytków prowadzi do PLESZOWA, osiedla zatrutawego konsekwentnie przez najbardziej jałdowite wydziały Kombinatu: koksownię i aglomerownię. Tutaj znajduje się kolejne dzieło sztuki architektonicznej — KOŚCIÓŁ PARAFIALNY pod wezwaniem świętego Wincentego i Narodzenia N. P. Marii.

Informacji na temat obiektu udziela ksiądz prałat Jan Hyc, miłośnik i znawca historii sztuki oraz archeologii. Kościół wzmiankowany był w latach 1325-27. Obecny wzniesiony został w roku 1806. Klasykistyczny, murywany, nawa prostokątna. Interesujący wystrój wnętrza. Ołtarz główny marmurowy, późnobarokowy, z obrazem św. Wincentego. Ołtarze boczne rokokowe. Ciekawy siedemnastowieczny obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Jedną z bocznych ołtarzy ma kształt tryptyku z obrazami, późnorennesansowy po 1600 roku. Ten cenny zabytek, jeden z wielu jakie znajdują się w tutejszym kościele, jest gruntownie podziurkowany przez korniki. Dobrze byłoby, gdyby zainteresował się nim Wydział Ochrony Zabytków.

W kościele znajdują się klasycystyczne nagrobki marmurowe Kirehmayerów, właścicieli krzesławickiego dworku. Stare kielichy, ornaty. Ksiądz Hyc gromadzi okazy sztuki bibliofilskiej o tematyce religijnej. Z dumą pokazuje ogromną księgę, zawierającą kopie przepisywanych ręcznie z roku 1793 dokumentów, składających się na kronikę parafii. Ich oryginały, porzucane są po różnych archiwach. Najstarsze pochodzą z roku 1351. M. in. dzięki tej kronice można wnosić, że w Krzesławicach stał niegdyś kościół. Szesnastowieczny. Co się z nim stało, nie wiadomo. Pozostała stara lipa, świadcząca o miejscu, na którym stał główny ołtarz. Zgodnie ze starym zwyczajem sadzenia drzew, zwłaszcza lip, znaczących miejsce głównego ołtarza. Ciekawe, czy sprowadzany z Jawornik stary drewniany kościółek stanie może w pobliżu.

Zegnamy historyczny obiekt żyjącą mu, jak i pozostałym nowohuckim, aby wreszcie przeznaczono na ich rewaloryzację jakiś godziwy fundusz z puli Wydziału Ochrony Zabytków.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

Tysiąc litrów krwi od hutników

Podziwu godną społeczną działalność prowadzi nasz hutniczy Klub Honorowego Dawcy Krwi. Mobilizuje pracowników huty do służby na rzecz najsłabszej ludzkiej idei — pomocy ludziom w biedzie, nieszczęściu, chorobie. Honorowi dawcy krwi z HIL są gotowi na każde wezwanie. Rozumieją, że współczesna medycyna nie zna lepszego i bardziej skutecznego lekarstwa niż krew.

Do tej chwili, w służbie szlachetnej idei PCK — HDK oddali hutnicy na rzecz chorych 1.000 litrów krwi. W całym ubiegłym roku — 1.200 litrów. Nie bawiając się więc w prognozy można być pewnym, że rezultat ubiegłoroczny i tak już stawiający Klub HDK Kombinatu HIL w czołowie ogólnopolskiej, będzie w bieżącym roku znacznie poprawiony.

W ub. tygodniu spotkaliśmy się w gronie honorowych dawców krwi na skromnej uroczystości. Przechodzą one zwykle niepostrzeżenie. Tymczasem warto coś więcej o tych ofiarnych ludziach powiedzieć, wyrazić im naszą wdzięczność, uznanie. Wyrazem tego prawdziwego społecznego uznania dla

honorowych krwiodawców były wręczone im tego dnia wyróżnienia.

Odnaką „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi” III stopnia zostali wyróżnieni: Tadeusz Kieroński z TA, Marian Kotarba z ZM/M-3, Paulina Małolepsza z ZR/R-2, Mieczysław Ogórek z ZM/M-3, Zdzisław Skotniczny z P-63, Andrzej Sura z tego samego wydziału, Adam Kotarba z ZM/M-3, Wiesław Gołąb z ZB/B-1, Stanisław Głowa z ZH/H-6, Janusz Struj z ZM/M-2, Józef Palimarka z ZM/M-1 i Janusz Mentel z ZM/M-2. Ponadto wręczono złote honorowe Odnaki HDK i upominki od PCK

Klub HDK Kombinatu HIL znany jest nie tylko z hojnego daru krwi, rozwija także wiele form innej działalności. Każdego roku organizuje np. dla swych członków zawody strzeleckie. Na spotkaniu zostały wręczone puchary i nagrody za zwycięstwa odniesione w tej konkurencji. Prezes Klubu Strzeleckiego LOK Kombinatu HIL Henryk Kazimierski wręczył puchar najlepszej drużynie strzeleckiej HDK reprezentującej Koło HDK w Walcownie Zimnej Blach (zdobyła ona 211 punktów). 2 miejsce zajęła drużyna Koła HDK w ZO i trzecie — Koła Wydz. Walcownie Gorące Blach. Najlepszymi strzelcami w indywidualnej konkurencji okazali się: 1 m. — Henryk Bolek z ZB/B-1, 2 m. Stanisław Pańszczyk z ZB/B-2 i Kazimierz Nowak — prezes HDK Kombinatu HIL. (jd)

Miniona kadencja Kolegium ds. Wykroczeń

Jak wynika z informacji Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy, w okresie od 12 października 1978 do września 1982 stan bezpieczeństwa i porządku na terenie Nowej Huty ulegał systematycznej poprawie.

Podczas omawianej kadencji do kolegium wpłynęło 13.606 spraw. Część z nich była rozpoznawana w tzw. postępowaniu nakazowym. Odnosi się to do sytuacji, w której bez rozprawy można przypisać sprawcy zarzucany mu czyn, uznać go winnym i ukarać grzywną w wysokości od 200 do 6.000 zł.

312 sprawców wykroczeń otrzymało karę ograniczenia wolności, z której wynika obowiązek nieodpłatnej dozoruwanej pracy na cele publiczne. Egzekwowanie tego obowiązku należy do bardzo trudnych. Zdaniem kolegium należałoby znacznie zwiększyć wysokość zamienni-

ka-grzywny, w razie uchylania się od pracy.

Szczególnie skuteczne okazują się kary dodatkowe, takie jak: zakaz prowadzenia pojazdów oraz podawanie orzeczeń do publicznej wiadomości. Tego typu kar było w omawianym okresie 813.

Pewien aspekt profilaktyczno-wychowawczy ma udział w rozprawach przedstawiceli zakładów pracy zatrudniających obwinionych oraz organizacji społecznych i zawodowych. Wydając opinie o obwinionych, pomagają zarazem w ferowaniu bardziej obiektywnych wyroków. Miało to miejsce w 675 przypadkach.

Z myślą o działalności prewencyjnej kolegium zorganizowało 34 rozprawy pokazowe na terenie większych przedsiębiorstw, takich jak HIL, Budostal, Mostostal, Transbud, Zakłady Przemysłu Tytoniowego. Członkowie kolegium brali udział w 399 spotkaniach środowiskowych: w zakładach pracy, szkołach, komitetach osiedlowych. W trakcie spotkań zapoznawali społeczeństwo z przepisami prawa o wykroczeniach oraz z postępowaniem przed kolegium. (ron)



Fot. ST. GAWLIŃSKI

Obserwacje bez puenty

INNOWACJE. W Bydgoszczy za 300 sztuk kapsli od butelek można dostać talon na majtki albo na papier toaletowy — kto czego bardziej potrzebuje. Ludzie stoją w długim ogonku i torbami wypchanymi żelaztłem, a panią za ladą liczy: 1, 2, 3... 184. Ktoś kaszlnął w kolejkę, wszystko pomylił. Trzeba zaczynać od początku: 1, 2, 3... 56.

— Niech pani liczy dziesiątkami — pada propozycja.

Ach, rzeczywiście. No, teraz to zupełnie inaczej: 10, 20... 300.

USPRAWNIENIA. W pewnym przedsiębiorstwie pracownikom trafiła się prawdziwa gratka. Do premii dokładano 30 centymetrów kiełbasy. Zwyczajna na metry? Czemu nie... Człowiek od wypłacania kiełbasy zrobił sobie specjalny trzydziestocentymetrowy drewniany wzorec. No, teraz to zupełnie inaczej: 30 cm., ciach i podpis na liście, 30 cm ciach i podpis na liście.

ULATWIENIA. Życie w pawilonie handlowym przy głównej bramie Kombinatu płynęło leniwe. Nagle u kogoś w koszyku dostrzeżono kwasek cytrynowy. Co? Jest kwasek?! Tym rusza hurmem między stoiska. Gdzie ten kwasek?

— Stoi gdzieś w pudle na sklepie — informuje niechętnie pani od patrzenia klientom na ręce.

Trwają poszukiwania. Tekturowe opakowanie z zupami w proszku stoi na stole innych kartonów. Błyskawicznie zostają rozdarte. E, tutaj też zupy. Ktoś znajduje rozzerwaną częściowo torebkę z cytrynową kwasnością. Zawija ją pieczołowicie i wkład do koszyka.

— Halo! Jest dzem. Co? Gdzie ten dzem?!

Chodliwych rzeczy nie wyklada się na półki. Po co? I tak ludzie momentalnie wszystko wykupią.

— Na Zachodzie też są sklepy, gdzie towar leży cały czas wyłącznie w kartonach.

— Tak, ale w tych sklepach jest znacznie taniej niż w innych...

— Panie, a czy my żyjemy na Zachodzie?

Przedtem było dużo roboty z rozpakowywaniem pudeł. No, teraz jest zupełnie inaczej — można uważnie pilnować, żeby nikt nie krał.

POLAK POTRAFI. Sankcje ekonomiczne odebrały kurom paszę a nam jajka i brojlery. Radio chwali hodowcę, który w pustym kurniku produkuje teraz... mydło. Inny w fermie urządził dyskotekę. No, teraz jest zupełnie inaczej. Dawniej gdakanie i smród — dziś psychodelia i pełna kultura. A dochód dla drobiarza podobny.

Co te wszystkie fakty mają ze sobą wspólnego? NIC. Przecież już na pierwszy rzut oka widać, że nic. Zamiast puenty będzie więc informacja, zainspirowana wywieszka w sklepie ze słodyczami w Centrum D: „dziś w sklepie obsługuje 1 sprzedawców”. Zawiadamiam zatem, że powyższy tekst napisało 1 dziennikarzy.

MAGAZYN

...I nadejdzie królestwo szczurów. Tak mogłaby brzmieć jedna z apokaliptycznych przepowiedni królowej Saby i wróżba ta byłaby podobnie jak inne ponura a jej spełnienie przy tym bardziej prawdopodobne.

Niektórzy naukowcy twierdzą, iż jedynym co przeszkadza szczirom zawiadnąć całkowicie światem są ich niewielkie w porównaniu z człowiekiem, rozmiary. Reszta to już wyłącznie atuty tych gryzoni: przebiegłość, niezwykła prężność biologiczna łącząca się z odpornością na choroby i nadzwyczajną plennością — jedna samica daje rocznie 10 miotów po 10 sztuk — wreszcie ruchliwość oraz wzorowa organizacja życia stadnego.

Stany Zjednoczone obliczają liczebność swojej armii szczurów na grubo ponad 200 mln egzemplarzy, więcej niż obywateli. W Azji ofiarą żarłoczości szczurów pada rocznie połowa zbiorów zbóż. Są one wrogiem numer 1 żywności przewożonej statkami, przechowywanej w magazynach i silosach. Potrafią przegryźć aluminiową blachę i betonową ścianę. Zjeść mogą wszystko — żywność, a również dobrze mydło czy izolację przewodów elektrycznych.

Niepodzielnie rządzą światem podziemnych kanałów miejskich. W ich sąsiedztwie kopią jamy i korytarze. Bywało, że pod dziurami wydrążonymi

przez szcziury zapadały się mieszkalne budynki. Są groźnymi rozsądnymi wszelkich zarazków. W ciągu wieków setki epidemii dżumy, tyfusu, wścieklizny, biegunki to dzieło tych słusnie nienubianych zwierząt. Szcziury wymordowały łącznie więcej ludzi niż wojny!

Na temat ich swoistej inteligencji krąży niesamowite legendy, jak cho-

Czy nadejdzie królestwo szczurów?

ciałby ta o pewnym rolniku i sporządzonej przezeń pułapce. Człowiek ten ustawił w swej stodole... beczkę z naftą, nad którą zainstalował chwiejną kładkę z umieszczoną na jej końcu przynętą. Początkowo zasadzka była skuteczna: zwabione smakowitym kąskiem gryzonie wpadały do beczki i topiły się gremialnie. Po jakimś jednak czasie chłop zaobserwował dziwne zjawisko — przynęta znikła, ale zbiornik z naftą pozostawał pusty. Jak się okazało szcziury wykorzystały sprytnie zasadę równowagi dziecięcych huśtawek: jeden sięgał po jedzenie, a drugi stawał w tym czasie na drugim końcu kładki. Niewiarygodne? Owszem, podobnie jak widok szcziura, który do butelki z syropem wsuwał ogon, żeby go potem oblizać. Nikt by w taką pomysłość nie uwierzył, gdyby całe to zajście nie odbywało się w naukowym

laboratorium na oczach wielu świadków.

To nie wszystko. Pewien uczony niemiecki z Hanoweru zaobserwował, że szcziury potrafią się wzajemnie ostrzeżać przed zatrutą żywnością, a nawet przekazywać ostrzeżenie potomstwu. Na wyspie Norederoog całe pokolenia szczurów nie jady wędzonych ryb, kiedyś bowiem właśnie w tych rybach umieszczono truciznę.

Potrafia znakomicie bronić się przed gazami wpuszczanymi do korytarzy ich nor — największy szcziur zatyka wejście do nory swym ciałem. Tak samo chronią się przed powodzią.

Walka z tymi małymi bestiami jest niezwykle trudna. Bezszykowne są wszelkie proste trucizny. Zawodzą niestety również najbardziej wyrafinowane środki. W Anglii najsłynniejszym i najgłośniejszym reklamowanym z nich był „Warfarin”. Aliści niedawno odkryto

całe plemiona szczurów tak zahartowanych na tę truciznę, że pół roku przetrwały w laboratoriach karmione wyłącznie roztworem... „Warfarinu”. Spore nadzieje wzbudziło nowe menu przyrządzone dla szczurów: kumaryna, substancja organiczująca krzepliwość krwi. Dopiero po którejś z kolei dawce gryzon zdycha wskutek wewnętrznego wylewu tak, że chytre zwierzęta nie umiały skojarzyć skutku z przyczyną śmierci. Niestety, spotkano już stada, które uodporniły się i na kumarynę.

Szcziurów nie brakuje również w naszym Kombinacie. Stykają się z nimi zwłaszcza ci, którzy zmuszeni są nocą penetrować podziemne przejścia i kanały, chodząc w pobliżu składów drewna itp. Nie są to przyjemne spotkania, ale pocieszamy się przysłówiem o szcziurach i tonącym okręcie. Skoro zatem, jeszcze one są...

HISTORIA w anegdocie

Już u starożytnych Egipcjan wymagano od artystów, aby rozmiary malowanych portretów dostojników uzależniali od piastowanych przez nich urzędów.

Za czasów sułtana Abdu Hamida II cenzura turecka wykreśliła z podręczników chemii formułę H₂O, uważając ją za obrazę majestatu. Mógłby bowiem, ktoś pomyśleć, że wzór ten sugeruje, iż Hamid II jest zerem.

Za czasów Księstwa Warszawskiego, gdy pewnemu dygnitarzowi francuskiemu żalił się Marcin Baderi na wygórowane finansowe wymagania francuskie, Francuz odparł:

— Jesteście niezadowolony, a przecież zdaliśmy z was kajdany pruskie...

Baderi dotknięty wymówką odpowiedział wówczas:

— Tego nie przeczę, ale na nieszczęście zdaliśmy je wraz z naszymi butami.

Radziwiłł, będąc w Paryżu na początku panowania Ludwika XV, narobił wielkiej wrzawy swoją rozrzutnością. Nigdy nie kupował inaczej, jak pół lub ćwierć sklepu, mówiąc, że wybieranie zajmuje zbyt dużo czasu i że krótszą jest rzeczą wyrzucić później przedmioty niepotrzebne. Wdzięczni paryzanie nazwali jego imieniem pasaż.

Na marginesie księgi z XV wieku znaleziono notatkę: Włoskie nabożeństwo weneckie ubóstwo, niemiecki post, czeska religia, wiara węgierska, pokora rakuska, skromność bawarska, prostota szwabska, prawda śląska, rada ruska, przysięga pruska, polski most, jedzenie brandenburskie, piwo erfurckie, piękność Murzynki — niewiele warte.

Mnóstwo najrozóżniejszych trunków wypijano z racji wszelkiego rodzaju zjazdów i kongresów. Pili zarówno panujący, dworzanie, jak i najniższa służba. Na przykład na kongresie wiedeńskim wypito kilkanaście beczek wina. Rekord pobito jednak na kongresie słowiańskim w Moskwie w 1867 roku gdzie, jak podaje jeden z uczestników czeski emigrant Józef Fric, wypito około 6000 litrów najprzedniejszego wina.

Wiadomo, że rząd austriacki zwykł przeznaczać na cenzorów książek ludzi najbardziej ograniczonych, czyli do żadnej innej czynności niezdatnych. Jeden z takich cenzorów we Lwowie, radca gubernialny nazwiskiem Bertrand zwykł zawsze mawiać OJCZYŻNA, a pisać GALICJA, bez względu na to, o jakiej ojczyźnie mowa. Tenże cenzor w przedruku znanej powszechnie Książki „Ody do wąsów” w wierszu: „Ja na trzeciego co Wiedeń zbawił” wymazał Wiedeń i wpisał Paryż. Wydawca przedstawił mu, że odmiana taka jest straszną obrazą historii.

— Mniejsza o obrazę historii — odpowiedział cenzor — byle nie było obrazy majestatu cesarsko-królewskiego.

Odpowiedzi mini konkursu
 1. Adam Naruszewicz (1788—1769);
 2. Stanisław Wyspiański (1869—1907);
 3. Leopold Staff (1878—1957);
 4. Krc-
 5. Wesoła.
 6. Wesoła.

MINI KONKURS

Czy znasz autora tych słów?

1. „Czegół się błędny uskarżasz narodzie, Los twój żwalając na obce uciski? Szukaj nieszczęścia w twej własnej swobodzie I boleć na jej optakane zyski. Zaden kraj cudzej potęgi nie zwabił, Który sam siebie pierwej nie ostabił.”

2. „Ptok ptokowi nie jednaki, człek człekowi nie dorówna, dusa dusy zajrzy w oczu, nie polezie orzeł w gówna.”

3. „Hej, królestwo za koniał — Wołamy wówczas dopiero, Gdy już nie mamy królestwa.”

Solidarność męska

Prawda to taka stara jak sam Mawa-kalem:

Szakal lwu schodzi z drogi, wilk drży przed szakalem, koń przed wilkiem umyka, psy przed końmi tchórzają... Wszyscy zaś przed żoną wieją jak przed burzą.”

za H. Saffinem (W arce Noego. Bajki oraz facecje żydowskie).

LAURY I DOLARY

Bajonkie transfery, dewizowe premie, wypchane koperty wręczone po zawodach, drogie nagrody rzeczowe. Pieniądze i dobra materialne stały się nieodłącznym atrybutem współczesnego sportu. Coraz mniej jest na świecie prawdziwych wyczynowców — amatorów, a sówite apanaże coraz bardziej przesłaniają pierwotny szlachetny cel wysiłku sportowca. A jak było dawniej? Sięgnijmy do starożytnych prawzorów kultury fizycznej.

Homer w XXIII księdze Iliady opisuje igrzyska urządzone przez Achillesa na cześć jego najbliższego przywódcy, poległego Patroklesa. Jeden z fragmentów traktuje właśnie o nagrodach:

Naprzód dla jeźdźców takie wyznacza nagrody brankę w robotach biegłą, prześlizżonej urody, i dwój-uchy ma trójnog na pierwszym w przegonie, drugi nie ujeżdżoną i noszącą w tonie brzemię mufa klacz bystrą, sześciolętnią zyska, jeszcze nie przysunione nigdy do ogniska czwórmiarowe naczynie lśniące weźmie trzeci. Dwa talenta dla tego kto czwarty doleci, Czarę nie używaną dla piątego chowa...

Hm, branka w robotach biegłą, prześlizżonej urody? Trofeum całkiem, całkiem, ale najcenniejszą nagrodą był krąg żelazny, a więc wykonany z metalu podówczas bardzo rzadkiego i cennego.

W miarę rozwoju sportu coraz większą rolę odgrywała duma z odniesionego zwycięstwa, a mniejszą realna wartość nagrody. Na czterech panhelleńskich igrzyskach ich triumfatorzy miast cennych darów otrzymywali wieniec — symbol sławy. Na Olimpiadach zwyczaj dawania wieńców oliwnych, wedle tradycji, rozpoczął się na siódmym z kolei igrzyskach (przedtem wręczano przedmioty wartościowe). Gałązki do wieńców ścinane były złotym sierpem z drzewa rosnącego koło świątyni Zeusa przez chłopca, którego rodzice byli przy życiu.

Były też inne wieńce. W Koryncie: z gałązek sosny, w Memei: z Nisci... piebruski, w Delfach na najszybszych i najsilniejszych uczestników igrzysk przytyły-czyli czekaty gałązki wawrzynu ścinane w dolinie Tempe.

W zawodach lokalnych nadal jednak przeważały nagrody wartościowe. Najczęściej był to trójnog, czasem płaszcz, części uzbrojenia np. tarcza w Argos. W Atenach ofiarowywano to z czego słynęła ziemia attycka — oliwę i pięknych, wyrabianych przez miejscowych rzemieślników naczyniach. Zwycięzca w wyścigach wozów otrzymywał sto takich amfor.

Święto siwków i kasztanków

Z pompą i w galopie odbył się w nowohuckim ośrodku jazdy konnej tradycyjny HUBERTUS. Dwadzieścia dorodnych koni z jeźdźcami i amazonkami na siodłach, rżeniem i tętentem kopyt wypełniło łąki a nawet ulice naszej dzielnicy. Zabawa trwała prawie do zmroku i była wspaniałym widowiskiem. Do zobaczenia za rok!

TEKST I FOT. ST. GAWLIŃSKI

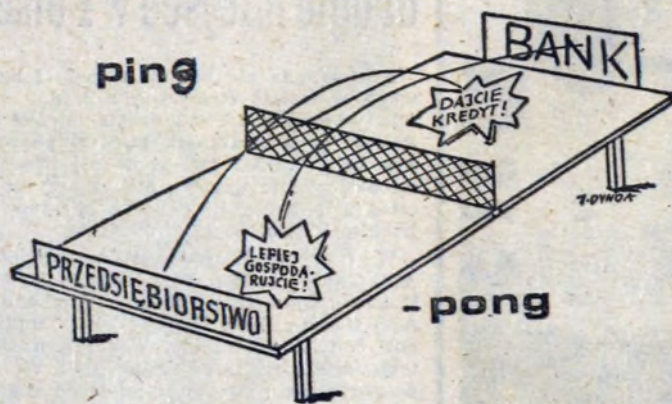


Magazyn opracował ADAM RYMONT



Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI



PRZEGLĄD PRASY, TELEWIZJI I INSTRUKCJI OBSŁUGI

Tytuł z „Dziennika Polskiego”: *Herb miasta powróci na tramwaje i autobusy.*

Nareszcie jakaś śmiała, o strategicznym znaczeniu decyzja.

Szermierz Mariusz Strzałka uległ podczas treningu poważnemu wypadkowi: złamana szpada przebiła pierś zawodnika. Reporter telewizyjny „Niedzieli sportowej” rozmawiał w tej sprawie z dyrektorem technicznym produkującej feralny sprzęt fabryki z Góry Kalwarii, który wyjaśnił, że wytwórnia jest w porządku bowiem przełom klingi, która ugodziła Strzałkę odpowiada swym wyglądem wymaganiom... normy branżowej.

No i wszystko gra. Gdy w pędzącym z prędkością 100 km na godzinę samochodzie pęknie ci nagle dętka sprawdź tylko czy dziura ma kształt zgodny z przepisami.

Fragment instrukcji obsługi walizki skórzanej (niestety producent nieznan): *Wyrób kaletniczy zaopatrzony w zamek z kluczykiem należy zamykać przez lekkie przekręcenie kluczyka.*

Uważamy, że pouczenie jest niewystarczające. Kluczyk należy przekręcić, ale w lewo czy w prawo?

CZYSTOŚĆ DLA MŁODYCH

Wysiadł mi odkurzacz. Mimo wyjątkowej bryndzy, jaką każdy odczuwa przed pierwszym, postanowiłem chociażby zobaczyć, czy tego rodzaju cud techniki jest do nabycia. Owszem, w sklepie w os. Handlowym były nawet dwa typy odkurzaczy. Jeden za 2.650 zł, drugi większy i pewnie lepszy za 3.950. Niestety pierwszy dostępny jest wyłącznie dla młodych małżeństw, a drugi na karty pierwszego wyposażenia. A ponieważ nie jestem ani młodą mężatką, ani nie mam nowego mieszkania, z zakupu nici.

Minister handlu wewnętrznego sądzi najwyraźniej, że czystość powinna panować głównie w nowych domach i w pokojach nowożeńców. I słusznie. Starsi już się tyle w życiu nasprzątali, że powinni nareszcie odpocząć. (dr)



Z milicyjnych kronik

Berek

Poniższa historia należy raczej do pospolitych, ale za to ma tę zaletę, że jest świeża jak bułeczki z obietnic obywatela K.

Nocą z 20 na 21 października Nowa Huta zamieniła się w Londyn. Sprawiała to spowijająca całe miasto gęsta mgła. W taką to mleczną noc pewien mieszkaniec osiedla Na Skarpie, czło-

wiek sercowy, poczuł się kiepsko i zapragnął zaczerpnąć świeżego powietrza. Podszedł do okna, poczuł żywiczną woń koksowni i już miał się cofnąć, gdy nagle spostrzegł niewyraźny cień osobnika, manipulującego podejrzenie przy szczytowym oknie pobliskiego przedszkola. Zaniepokojony mężczyzna wyszedł na ulicę i podzielił się swymi obserwacjami z jednym z milicyjnych patroli, których ostatnio w Nowej Hucie jakby nie brakowało. Funkcjonariusze podeszli pod przedszkole akurat w chwili gdy tajemniczy nocny gość uporał się z szybą i już, już miał wejść do środka, zapewne po to, żeby poigrać z miejscowymi laleczkami. Dostrzegł jednak grożące mu niebezpieczeństwo i, sforsowawszy błyskawicznie ogro-

dzenie, uciekł, kryjąc się w mroku, znajdującego się nie opodal ogródka jordanowskiego.

Teraz dopiero nastąpiły podchody, które setnie ubawiłyby dziennych użytkowników huśtawek. Oto sześciu dorosłych panów: pięciu w mundurach i jeden przestraszony, w egipskich ciemnościach i angielskiej mgle grało w coś w rodzaju kucanego berka z ciuciubabką. Uciechy było co niemiara. Co chwila ktoś, uderzwszy się w stulepek od zjeżdżalni kłat siarczystości, jak to w przedszkolu, kto inny mylił drewnianego krasnala z żywym kapralem.

Wreszcie gdzieś koło piaskownicy można było zawołać: raz, dwa, trzy teraz gonisz ty! — wlatywacz został

schwytany. Okazał się nim 32-letni mieszkaniec Nowej Huty Kazimierz P. Ten notoryczny kryminalista był od dłuższego czasu poszukiwany listem gończym za liczne „otwarcia” i częste „szycie” (tak w lumpiarskiej gwarze określa się włamanie i kradzieże). Od kilku miesięcy ukrywał się na terenie dzielnicy, korzystając z gościny pijackich melin, nocując w działkowych altankach itp. Właśnie tej nocy postanowił wyjść na kolejną robotę. Liczył zapewne na ostonę mgły. Na to, że w takich warunkach trudno, nawet człowiekowi obdarzonemu solidnym zezem dostrzec koniec własnego nosa, a co dopiero złodziejskie manewry. Nic z tego. Jak widać sercowe kłopoty wystrząsają wzrok i słuch. SZER. LOK

MODLITWA

Panie Boże, obojętnie jakiego kościoła
Pytam się Ciebie, jak uczeń na lekcji:
Czemu dałeś mi tylu opiekunów
w niebie,
A żadnego krewnego w dyrekcji?

FRASZKI

O MŁODZIEŻY

Ostrożną sądzmy ją miarą
bowiem prawda jest taka:
z jagnięcia wyrasta baran
a koń ze źrebaka.

U LUDZI

Nie sprzyja gęsia skórka
obrastaniu w piórka.

O SZMATŁAWYM

Szmat czasu w życiu stracił:
Czy dlatego się zeszmacił?

DO KOMPETENTNYCH

Pasuje napis „Witamy”!
Do zamkniętej bramy?

KU PRZESTRODZE

Nawet stosując samoobronę
wykluczaj chwytty niedozwolone.

STRATA CZASU

Po co szukać dziury w całym,
gdy tych dziur już stos niemały?

CO GROŹNIEJSZE?

Adwokat broni przed wykroczeń
następstwem
A kto przed przestępstwem?

ZOFIA DRÓŹDŹ

W KSIĄŻCE

Poznali się na zabawie. On szepce
jej do ucha.

— Czy może mi pani podać nr telefonu do siebie?

— W książce telefonicznej pan znajduje — odpowiada dziewczyna.

— To proszę mi podać nazwisko i imię.

— Nazwisko także jest w książce telefonicznej.

W KSIĘGARNI

— Są książki?

— Są.

— To proszę dwie.

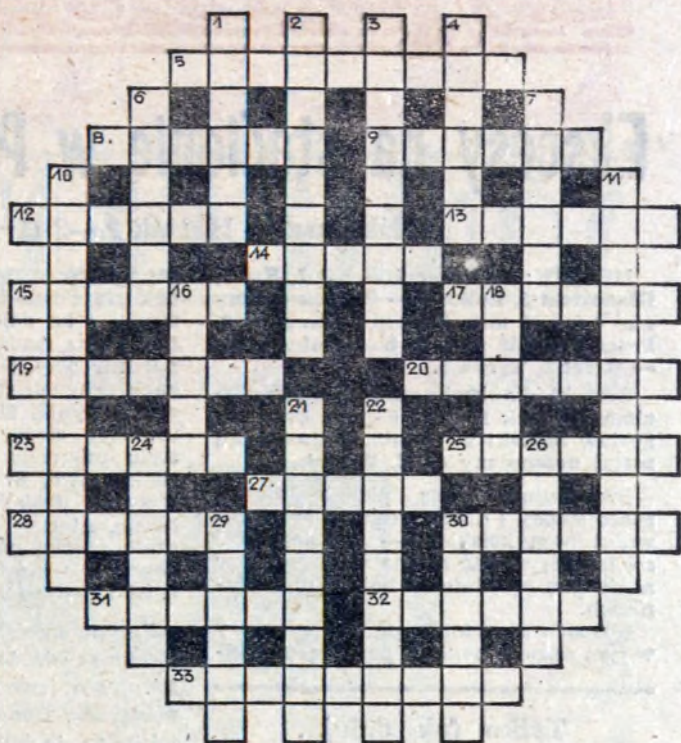
DIETA

— Zamierzam wprowadzić dietę, ale dopiero w grudniu.

— Dlaczego?

— Bo wtedy są dni najkrótsze.

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 5. załatwia sprawy między dwiema stronami, 8. uzdrowisko, 9. zerowy równoleżnik, 12. śnież, 13. wóz bojowy starożytnych wojowników, 14. kolejowa, 15. piewiki, 17. podstawa podtrzymująca jakiś mechanizm, 19. rzeka Cezara, 20. cesarz grzybów, 23. człowiek bardzo ograniczony, 25. papiery wartościowe, 27. pasza, 28. obszar nie zaludniony lub opuszczony, puste miejsce, 30. autorytet, znaczenie wśród otoczenia, 31. płytki do zdjęć fotograficznych, 32. założyła Kartaginę, 33. uprawia wrogą działalność wewnątrz państwa.

Pionowo: 1. praca, 2. ongiś miasto powiatowe w woj. poznańskim, 3. przypadek, zajście, wydarzenie, 4. napój alkoholowy retro, 6. bywa kameralna, symfoniczna, konkretna, 7. siedzenie na konia, 10. wielka posiadłość ziemiska, 11. coś zbędnego na drodze, 16. to była moneta! 18. potrzebna w kuchni, 21. cienki płatek kiełbasy, 22. żołnierze szczególnie dobrze wyszkoleni do trudnych zadań, 24. wyroki wydane na podstawie prawa magdeburskiego, 26. b. groźna w górach, 29. dawna rosyjska miara długości, 30. przesadnie dokładny.

Wśród czytelników, którzy do 4 listopada nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 28

Poziomo: 5. zapalenie, 8. czapka, 9. elegia, 12. czekan, 13. Antoni, 14. grono, 15. szelki, 17. oskoma, 19. abnegat, 20. balista, 23. Boruta, 25. skarpa, 27. odory, 28. skuwka, 30. Beocja, 31. zabawa, 32. zabieg, 33. koszenila.

Pionowo: 1. tarpan, 2. pasażerka, 3. ceremonia, 4. litera, 6. szakal, 7. wiatyk, 10. szczebiotka, 11. onomatopeja, 16. kogut, 18. szlak, 21. podczaszy, 22. kuryzana, 24. ukwiał, 26. amorek, 29. Aragon, 30. Bobola.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI W „GŁOSIE NOWEJ HUTY” NR. 27/82 WYLOSOWALI: Ewa Mroczek — 30-818 Kraków ul. Gersona 16a/18, Tadeusz Gawłowski — 31-966 Nowa Huta os. Sportowe 26/40, Jan Szkaradek — 31-324 Kraków ul. Różyckiego 5/30.

UWAGA: nagrody wyślemy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatoru Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANIEK (z-ca redaktora naczelnego), Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Stanisław NOWAKOWSKI (II sekretarz redakcji), Romualda JAROCKA-NOWAK (kier. działu), Henryka ROSIEK, Magdalena RUSEK, Danuta RYBARCZYK (sekretarz redakcji), Adam RYMONT i Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

przy współdziałaniu Społecznej Rady Redakcyjnej. Adres redakcji: Huta im. Lenina bud „S” pokój 113 30-969 Kraków Telefon redakcji — 44-28-99; przez centralę huty — 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 55-61. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

SPORT W NOWEJ Hucie

Ekscesy na stadionie w Pabianicach

Włókniarz — Hutnik 2—3 (1—1)

HUTNIK: Holocher 7 — Kil 7, Kot 5, Głanowski 5, Lotka 5 — Wiącek 6, Bargiel 4 (od 62 min. Słoński 5), Kruszc 6, Putek 7 (od 89 min. A. Karaś nie skl.). — Orzeł 5, Tyrka 5.

Bramki dla krakowian zdobyli: Kazimierz Putek 2 w 8 i 63 min. oraz Bogusław Słoński w 70 min. Żółtą kartką został upomniany — Z, Wiącek.

Interesujący mecz, piękne bramki, sporo emocji i dramatycznych śpieg, również poza boiskiem — tak najkrócej scharakteryzować można wydarzenia w niedzielne południe na boisku w Pabianicach.

Gospodarze, którzy po raz pierwszy w tym sezonie ponieśli porażkę na własnym terenie, nie bardzo chcieli pogodzić się z tym faktem. Im bliżej końca meczu i im dalej chociażby remis — tym coraz rzadziej stosowali się do reguł fair play. Nie przebiegając w środkach pragnęli zmienić niekorzystny dla siebie wynik. M. in. z placu gry został usunięty stoper Włókniarza, który w stylu mistrzów amerykańskiego boksu znokautował S. Kruszcza. Niesportowe wyczyny pabianickich piłkarzy spotkały się, niestety, z poparciem skandalicznie zachowującej się miejscowej widowni. Krakowianie musieli opuszczać boisko pod eskortą milicji!

Przypomnieć w tym miejscu wypada starą prawdę, że sztuka odnieść zwycięstwo, ale jeszcze większa — umieć przegrać. Godnym podkreślenia jest także to, że hutnicy wygrali to ważne spotkanie już bez swojego asa — Jana Karasia, który niebawem rozpocznie służbę wojskową. Z podobnego powodu w najbliższym czasie zabraknie w drużynie także Bogusława Słońskiego. (ml)

Przypomnieć w tym miejscu wypada starą prawdę, że sztuka odnieść zwycięstwo, ale jeszcze większa — umieć przegrać. Godnym podkreślenia jest także to, że hutnicy wygrali to ważne spotkanie już bez swojego asa — Jana Karasia, który niebawem rozpocznie służbę wojskową. Z podobnego powodu w najbliższym czasie zabraknie w drużynie także Bogusława Słońskiego. (ml)

AKTUALNA KLASYFIKACJA

57 — Kil, 56 — J. Karaś, 54 — Lotka, Tyrka, 52 — Orzeł, Putek, 51 — Bargiel, 45 — Kot, 44 — Holocher, 42 — Kruszc, 38 — Głanowski, 33 — Wiącek, 23 — Słoński, 11 — Piórkowski, 7 — A. Karaś, 5 — Kocoń.

Tylko tak dalej...

Kończy się runda jesienno-piżmowa ligi międzywojewódzkiej juniorów. Nadal pozycję lidera zajmuje Hutnik, który pokonał ostatnio Craacovic 2-0 (0-0). Bramki dla hutników uzyskali: W. Józwik i Orzeł. Młodych piłkarzy Hutnika czekają jeszcze dwa spotkania z MKS Dębica na wyjeździe oraz ze Startem Nowy Sącz u siebie. Wszystko wskazuje na to, że trener E. Gajewskiego potrafi utrzymać prymat na półmetku.

Drugi zespół nowohucki Wanda spisuje się znacznie gorzej — porażka z Glinikiem Gorlice 1-2 (0-1). Bramkę dla Wandy zdobył Postrach.

BKS Wanda w czołówce

Jeszcze tylko jedna kolejka spotkań pozostała do zakończenia rundy jesiennej piłkarskiej klasy okręgowej. Dobrze spisuje się nowohucka Wanda, która po ostatnim zwycięstwie nad Tramwajem 1-0 (1-0) — (bramkę zdobył Głowa) — zajmuje czwartą lokatę, mając identyczną ilość punktów co wicelider tabeli Kabel. W sobotę Wanda spotka się w Wieliczce z Górnikiem i w wypadku zwycięstwa — może poprawić jeszcze swą pozycję.

Rezerwa Hutnika po bezbramkowym pojedynku ze Zwierzynieckim zajmuje aktualnie 7 m. Szansa na wzbogacenie ich konta punktowego będzie w niedzielnym meczu z Dalinem na własnym boisku.

Forma „siódemki” rośnie

Nie ma dwóch zdań — forma piłkarzy rezerw Hutnika idzie w górę! Niesporna dwa tygodnie temu hutnicza „siódemka” z jak najlepszej strony zaprezentowała się w Zabrzu (podwójne zwycięstwo nad Pogonią!), a w ostatnią sobotę i niedzielę rozegrała dobre partie z wysoko notowanym Wybrzeżem, zdobywając trzy punkty.

Wyniki: 32—28 (18—15) i 26—26 (14—11).

Trzeba jednak powiedzieć, że los nie był tym razem dla krakowian łaskawy. W meczu rewanżowym, na minutę przed końcem, gospodarze prowadzili różnicą dwóch bramek, a zaledwie zremisowali. Niestety, grali w końcówce w osłabie-

niu, a gwardziści bardzo szczęśliwie wykorzystali korzystną dla siebie sytuację. W sumie mecz był widowiskowy, emocjonujący.

Bardziej jednak podobało się spotkanie sobotnie. Hutnicy grali momentami jak za swoich najlepszych czasów, goście także dobrze sobie poczuli. Słowem — było co oglądać!

Bramki dla Hutnika strzelili: Kozieł 11 i 6, Gawlik 7 i 6, Garpel 3 i 7, Tomaszewski 4 i 3, Skalski 5 i 0, Obruśnik 1 i 2, Mroczkowski 0 i 2 oraz Ostrowski 1 i 0.

W sobotę i niedzielę hutnicy goszczą w Warszawie, gdzie rozegrają dwa mecze z AZS-em. Trzymamy kciuki.

Dzięki młodzieży drugie miejsce w Polsce

BKS Wanda nie posiada zespołu I ligowego w tenisie stołowym, a jednak zajęła w sezonie 1981/82 drugie miejsce w Polsce w klasyfikacji międzyklubowej. Jak to się stało? Dzięki dobrej pracy z młodzieżą! I to napawa otuchą nad przyszłością tej dyscypliny sportowej w nowohuckim klubie.

W tym współzawodnictwie zwyciężył AZS Gliwice 9.435 p. przed Wandą 9.099 p. Dalsze miejsca zajęli: 3. Ursus Chełmno 4, AZS Gdańsk (klub Grubby i Kucharskiego) 5, GKS Jastrzębie. Warto wymienić tych działaczy i szkoleniowców, którzy przyczynili się do osiągnięcia tego sukcesu: Adolf Broda, Stanisław Wałach, Antoni Marek, Stanisław Wcisło, Andrzej Wiczorek, Krzysztof Put.

W pierwszym w tym sezonie ogólnopolskim turnieju klasyfikacyjnym kobiet Jolanta Szatko (Wanda) zajęła 2 m. przegrywając w finale z Ewą Poźniak (Siarka Tarnobrzeg) 1-3 15-21, 13-21, 21-10, 19-21). Krakowianka pokonała kolejno: Wysocką (Start Włocławek) 3-1, Grabiżnę (Słęza Wrocław) 3-2, Nowacką (Mofor Lublin) 3-0, Wójcik (Mofor Lublin) 3-2. Koleżanka klubowa Szatko — Alleja Put zajęła w tym turnieju 17 m. mając na swym koncie porażkę z Kawalek (Włókniarz Łódź) 1-3 oraz zwycięstwo nad Kolbusz (AZS Gdańsk) 2-1.

Obecnie Jolanta Szatko przebywa w Warszawie na zgrupowaniu kadry narodowej przed meczem superligi Anglia-Polska.



Bramkarz Hutnika Holocher w akcji. Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

Na razie same porażki...

Kolejne mecze i kolejne porażki koszykarzy Hutnika, które w minioną sobotę i niedzielę doznały we własnej hali dwóch porażek: z Włókniarzem Pabianice 55—78 (33—39) oraz mistrzem Polski LKS-em 52—85 (23—43). Po tych spotkaniach zawodniczki z Suchych Stawów okupują ostatnie miejsce w tabeli.

Czy można liczyć, że hutniczki zaczną grać lepiej? — Z tym pytaniem zwróciłem się do trenera Krzysztofa Książka. „Rzeczywiście, początek sezonu mamy kiepski. Dziewczęta grają słabo, w meczach z Włókniarzem i LKS-em zagrały poniżej oczekiwań. Aktualnie nie dysponuję takim zespołem, który potrafiłby nawiązać równorzędną walkę z rywalkami. Brak dojrzałości, brak umiejętności gry zespołowej. Czy będzie lepiej? Musi być lepiej, dziewczęta muszą się zmobilizować. Liczę na Jędrzejewską, która po przerwie powróciła do drużyny i która z meczu na mecz powinna spisywać się coraz lepiej. Z

uwagi na to, że brakuje nam rozgrywających dużej klasy pozyskanie Nowotnik z Korony, które powinno nastąpić jeszcze w tej rundzie, oznaczać będzie poważne wzmocnienie dla mojego zespołu”.

Punkty dla hutniczek w obydwu spotkaniach zdobyły: Doniec 23 i 15, Jędrzejewska 10 i 10, Krzemińska 8 i 13, Cichy 6 i 0, Kokoszka 5 i 0, Długosz 2 i 0, Kwiatkowska 1 i 6, Gajda 0 i 6, Fudała 0 i 2. (dom)

Dwa medale Sparty

Dwa medale zdobyli zawodnicy Sparty Kraków podczas finałowych zawodów w kreglarstwie IX Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w Świebodzicach. W konkurencji juniorek młodszych D. Bryk zajęła pierwsze miejsce rezultatem 769 p. a wśród juniorów M. Krawczyk — trzecie wynikiem 1552 p.

Kraków zajął dobre 4 m w klasyfikacji międzywojewódzkiej za Poznaniem, Leszkiem i Kaliszem.

IMPREZY SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

II liga: Hutnik — Resovia, 30 bm. godz. 13 stadion Hutnika; klasa okręgowa: Hutnik II — Dalin Myślenice, 31 bm. godz. 14 (oba mecze na stadionie Hutnika).

BOKS

II liga: Hutnik — Carbo Gliwice, 31 bm. godz. 11, hala Hutnika ul. T. Ptaszyckiego 4.

KOSZYKÓWKA

I liga międzywojewódzka: kobiety. Hutnik II — Tęcza Rzeszów, 30 bm. godz. 14; mężczyźni: Hutnik II — Górnik Wieliczka, 31 bm. godz. 15.30 (oba spotkania w hali Hutnika).



Matysiak (Hutnik) jeszcze kozłuje piłkę by za chwilę zdobyć decydujące punkty w meczu rewanżowym z Resovią. Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

Hutnik — Resovia 127—127

Gdyby zsumować punkty z obu spotkań II ligi koszykarzy Hutnik — Resovia wynik byłby idealnie równy 127—127.

W pierwszym pojedynku lepsi w końcówce okazali się jednak rzeszowianie, wygrywając 64—62 (46—28). Po pierwszej nieudanej dla hutników części meczu — różnica in minus 18 p. Po przerwie gospodarze zaczęli dochodzić rywala. W końcówce zabrakło trochę szczęścia.

Rewanż — to lepsza pierwsza połowa meczu hutników i... dramatyczna końców-

ka. Na kilka sekund przed końcowym gwizdkiem sędziego celny rzut Matysiaka przy stanie 63—63 przesądził o zwycięstwie hutników 65—63 (32—25)

Punkty dla hutników zdobyli: Klimczuk 14 i 17, Matysiak 8 i 13, Czaja 14 i 4, Jasiówka 6 i 10, Suda 4 i 6, Paluch 8 i 2, Jaranowski 2 i 1, Szporna 2 i 1.

Teraz czeka podopiecznych trenera Kazimierza Gruszki trudny wyjazd do tarnowskiej Unii, która na wyjeździe potrafiła ostatnio wygrać ze Startem Lublin.

Dobry relaks — pływanie

Od 2 listopada br. Klub Sportowy „Hutnik” zaprasza na basen kąpielowy na Suchych Stawach. Basen będzie czynny według nowego harmonogramu:

● w poniedziałki od 7.00 do 11.00 i od 18.00 do 19.30 ● we wtorki od 11.00 do 13.00, ● w piątki od godz. 7.00 do 14.00, ● w soboty od godz. 7.00 do 9.00 i od 15.00 do 20.00.

Pracownicy Kombinatu opłacający składki na KS „Hutnik” korzystają z basenu bezpłatnie, inne osoby obowiązują opłatą. Od wszystkich uczestników kąpielni wymagany jest biały strój. Radzimy skorzystać z propozycji! (jd)

KS Hutnik organizuje kursy pływania dla dzieci i dorosłych. Kandydatów przyjmuje sekretariat klubu ul. T. Ptaszyckiego 4 (telefon 44-33-05). Początek kursów — 2 listopada br.